Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, niedziela, 24 października 1937 Nr 293

„Gry“ polityczne i polityka

Daje się wyczuć wszędzie — i w prasie i w szerokiej opinii — zainteresowanie sprawami publicznymi — powiedzmy ściślej — politycznymi. Ludność pochłania wszelkie wiadomości tyczące się O. Z. N., Z. N. P. itp., a prasa nie skąpi jej materiału informacyjnego.

Mamy jednak wrażenie, że to zainteresowanie opinii ma cechy powierzchowności. Trzeba je pogłębić.

GIERKI POLITYCZNE.

Powierzchowność polega na tym, że bierze się pod uwagę prawie wyłącznie pewne „gierki“ polityczne, a nie kierunki i ideologie, których te „gierki“ są wyrazem. Zbyt wielką wagę przywiązuje się do pewnych nazwisk, a zapomina się o programach, którym służą.

Takie powierzchowne myślenie jest częściowo uzasadnione tym, że mamy do czynienia nieraz z prawdziwymi „gierkami“, z podstępnymi metodami walk personalnych, z „zajeżdżaniem się“ pewnych osobistości nawzajem... Uzasadnione jest także tym, że w naszym społeczeństwie mimo całej „dekompozycji“ nie ma jakiejś wielkiej wojny o programy, a — jak doświadczenie uczy — najgorętsze walki toczą się właśnie między osobami i koteriami.

Taka jest nasza rzeczywistość. Ale z tego nie wynika, że taką zostanie. „Gierki“ kiedyś się skończą, a mogą być lada chwila przecięte jakimś mocnym wystąpieniem zdecydowanego kierunku. Zacznie się wtedy walka kierunków politycznych, które na swoich sztandarach niosą wypisane wielkie idee i zmierzają do ich realizacji.

POLITYKA „BRUDNYM“ INTERESEM?

O tym muszą pamiętać przede wszystkim katolicy.

Utarło się w pewnych kołach katolickich zapatrywanie, że — polityka jest „brudnym“ interesem, i że nią zbrudzi się każdy, kto się jej dotknie.

Zwolennicy tej zasady mają na jej uzasadnienie tysiąc przykładów z życia. Choćby jednak tych przykładów mieli milion, i tak nie będą mieli racji...

Polityka jest „brudnym“ interesem wtedy, gdy się do niej biorą ludzie brudni. I wtedy — istotnie — zabrudzi się każdy, kto się do nich zbliży. Ale nie utożsamiajmy „polityki“ z „politykami“, z niektórymi politykami... Polityka, jako rządzenie państwem, jest wielką funkcją, a w katolickim pojęciu do pewnego stopnia funkcją świętą.

Kościół za św. Pawłem uczy, że — władza (więc i polityczna) pochodzi od Boga, — w ten sposób, że swoją rację istnienia zawdzięcza naturalnej konieczności, którą Bóg sam koniecznością uczynił... I ten sam Kościół — również za św. Pawłem — powiada, że władza jest „sługą Bożym ku dobremu“.

Jakże w tych warunkach nie przyznać, że sprawowanie władzy jest funkcją świętą! Jakże można twierdzić, że „polityka“ jest „brudnym“ interesem! Nie zapominajmy o wspaniałym, magistralnym, liście pasterskim Ks. Prymasa Hlonda o chrześcijańskim państwie.

Tylko człowiek bez poczucia ważności form i instytucyj państwowych będzie twierdził, że obywatel może stać z dala od polityki. Tylko katolik pozbawiony poczucia odpowiedzialności jednostki za losy katolicyzmu będzie unikał życia politycznego.

Zwłaszcza w obecnej chwili!

NIE OSOBY, LECZ PROGRAM.

Sens obecnej sytuacji w Polsce polega na tym, że dokonuje się podział obywateli według pewnych zasad programowych i celów politycznych.

Do roku 1935 dzielili się na podstawie personalnego kryterium: za Piłsudskim, i przeciw Piłsudskiemu. Obecnie zaczynają się dzielić według kryterium ideologicznego: za pewnymi zasadniczymi podstawami państwa i przeciw. Nie jest to jeszcze wszędzie tak jasne, jak byśmy sobie życzyli. Jeszcze ciągle ciąży nad nami i działa w dalszym ciągu dawne kryterium. Jeszcze nie brak ludzi, którzy przy pomocy tego kryterium chcą tworzyć podział obywateli. Ale są to już ostatnie echa dawnych antagonizmów. Za parę lat nie będzie o nich mowy. A już dziś widoczne są wyraźne tendencje do zerwania z dawnym kryterium, a zastosowania nowego. Czymże innym wytłumaczyć ostatnie próby porozumienia tzw. sanacyjnej lewicy z opozycyjną? Z każdym rokiem, z każdym tygodniem będzie się ten proces umacniał, aż życie polityczne w Polsce przybierze normalne formy walki o zwycięstwo określonej ideologii i określonego programu.

Katolików nie może braknąć w tej walce. To znaczy — prawdziwych katolików, — katolików, którzy nie tylko odmawiają swój pacierz, ale którzy chcą państwu nadać formę i ducha wynikające z nauki Kościoła... Wprawdzie bowiem dość często słyszymy górne frazesy katolickie z trybun wiecowych i z trybun prasowych, ale ciągle jeszcze mamy wrażenie, że katolickie zwroty są raczej wojennym zawołaniem do pognębienia konkurentów lub przeciwników, niż wyrazem zdecydowanej woli do nadaniu państwu cech katolickich.

Roztropność wskaże każdemu sposoby i drogi oddziaływania katolickiego na życie publiczne. Na razie jednak wydaje się, że najpilniejszą pracą, której na tym odcinku wymaga obowiązek, jest przezwyciężenie wygodnej, ale zgubnej taktyki — wyniosłego lekceważenia „polityki“ przez katolików. Dzięki niej bowiem mamy ten stan rzeczy, na który patrzymy. Ażeby go zmienić, trzeba na życie polityczne dnia dzisiejszego popatrzyć nie od strony osób, które się w nim wysuwają na pierwszy plan, ale od strony ideologii, której służą.

Było by rzeczą niebezpieczną dać się pociągnąć ślepo nazwiskom. Należy żądać programu. Ślepe pójście za nazwiskami porwałoby nas w „wir“ gier politycznych, które dziś rozgrywają część społeczeństwa i jego organizacje. Zaakcentowanie konieczności programu wyzwoli nas od nich i życiu politycznemu nada formy i przebieg normalnego rozwoju.

J. P.

Jak powstańcy zdobyli miasto Gijon

Gijon, 23. X. (PAT). Korespondent Havasa podaje następujące szczegóły zdobycia Gijon: Dowódca brygady nawarskiej, operującej na południu pomiędzy drogą Villaviciosa—Gijon i wybrzeżem na północy otrzymał wiadomość o ewakuacji Gijonu przez rządowców. Wówczas natychmiast zostały wydane odpowiednie rozkazy i 4 brygada nawarska została podzielona na kilka kolumn, które poczęły zbliżać się do miasta. Nad miastem, na poszczególnych domach powiewała niezliczona ilość białych flag, którymi ludność udrapowała niemal wszystkie domy. Miasto nie ucierpiało zbytnio skutkiem działań wojennych. Zniszczone zostały koszary gwardii cywilnej, kościół i teatr przy ulicy Paseo Begona. Ludność wyległa na ulice i entuzjastycznie witała wchodzące wojska. — W piątek rano miasto ożywił niezmiernie olbrzymi napływ jeńców milicjantów. Większość to wzięci na froncie Oviedo, którzy opuścili swe stanowiska bez walki, mimo iż bronili zacięcie swych stanowisk w ciągu przeszło roku. Dowódcy rządowi uciekli. Zdobycz powstańców w materiale wojennym jest olbrzymia i użyta będzie na innych frontach. Dowództwo powstańcze jest przekonane, że sukces w Asturii przechyli szalę zwycięstwa na stronę gen. Franco.

Rosjanie i Francuzi na służbie czerwonej Hiszpanii

Rzym, 23. X. (PAT). Agencja Stefani donosi, że dziennik „Messagero“ w wielkiej, obejmującej kilka kolumn druku korespondencji z Salamanki, omawia szczegóły dotyczące brygad międzynarodowych w służbie rządu Walencji. Dziennik zapewnia, że do maja bież. roku przybyło do Hiszpanii czerwonej z Francji 60.000 ochotników. — Ogółem siły czerwonych w początku stycznia bież. roku obliczano na 91 tysięcy ludzi na froncie i 58 tysięcy rezerwy. Najwyższe stanowiska dowódcy brygady międzynarodowej i armii rządowej hiszpańskiej obsadzone są przez oficerów Rosjan i Francuzów. Tu dziennik wymienia szereg nazwisk oficerów. Jest zrozumiałe — pisze „Messagero“, że rząd Walencji zdecydowanie przeciwstawia się wycofaniu brygad międzynarodowych z czerwonej Hiszpanii, co pociągnęłoby za sobą nieuniknioną dezorganizację armii. Bez współudziału brygad międzynarodowych gen. Franco dawno by już wojnę wygrał. Faktem jest, że przeciwko 91 tysiącom bagnetów pierwszej linii i 58 tysiącom ludzi w rezerwie gen. Franco przeciwstawić może zaledwie 85 tysięcy legionistów.

Naczelnik — wicewojewodą a wicewojewoda — starostą...

Warszawa, 23. 10. (PAT). Stefan Radoliński naczelnik wydziału ogólnego w komisariacie rządu na m. st. Warszawę mianowany został wicewojewodą w urzędzie wojewódzkim nowogródzkim.

Dotychczasowy wicewojewoda w Nowogródku Alojzy Kaczmarczyk mianowany został starostą w Puławach.

Starosta powiatowy w Lidzie Tadeusz Miklaszewski mianowany został naczelnikiem wydziału ogólnego w komisariacie rządu w Warszawie.

Prowokacyjne zachowanie się Niemców w Polsce

Warszawa, 23. 10. (PAT). Mieszkańcy Silna i Grabowa pow. toruńskiego Polacy, w czasie tygodnia LOPP. na oknach swoich domostw nalepili nalepki LOPP.

Prawie wszystkie szyby, na których znalazły się nalepki, zostały wybite przez niemieckich wyrostków. Straty wynoszą kilkaset złotych.

Gra Sowietów na komitecie nieinterwencji

Sowiety boją się wycofania wojsk z Hiszpanii

Londyn, 23. 10. (PAT). Małoprzejrzysty komunikat oficjalny, jaki wydano po czterogodzinnych obradach, stanowi zasłonę dla dramatycznych sporów, których terenem było dzisiejsze posiedzenie podkomitetu. Komitet rozpoczynając dyskusję znalazł się od razu w obliczu poważnych trudności. Po oświadczeniu amb. Gradi'ego zabrał głos ambasador Majskij, który kwestionując w zdecydowany sposób dobrą wolę włoskich propozycyj, ocenił je jedynie jako zasłonę dla umożliwienia dalszego wysyłania włoskich oddziałów wojskowych do Hiszpanii. Co się zaś tyczy t. zw. symbolicznego wycofania, to wycofanie w równych liczbach byłoby **zdaniem sowieckim, nie uczciwe (!).** Ponad to zaś takie symboliczne wycofanie nie posiadałoby — zdaniem Sowietów — w ogóle znaczenia.

Min. Eden zwrócił wobec tego uwagę przedstawiciela Sowietów na to, że jako przewodniczący, nalegać musi na to, aby **ambasador Majski definitywne wyjaśnił, czy rząd sowiecki stanowczo nie godzi się na udzielenie obu stronom praw kombatantów wcześniej, aż wszyscy obcy ochotnicy zostaną wycofani, czy rząd sowiecki przeciwny jest planowi brytyjskiemu tak dalece, że mu się przeciwstawi, czy też ograniczy się do obserwacji i niebranie w podejmowanych krokach udziału.**

Wobec tak kategorycznego postawienia sprawy przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, ambasador Majski odpowiedział jak Pytia: **„Nie mogę udzielić swego poparcia co do całokształtu, ale ewentualnie może będę mógł zgodzić się na szczegóły“.**

Przy dyskusji nad punktem 2, a mianowicie w sprawie t. zw. symbolicznego wycofania ochotników, powstały nowe trudności. Rezolucja proponowała tysiąc ludzi z każdej strony. Ambasador Majski przeciwstawił się równej liczbie, twierdząc, że według informacyj sowieckich, siły obce po stronie gen. Franco wynoszą 100.000 ludzi. **Po stronie rządu Walencji walczy od 10 do 12.000 obcych ochotników. W najlepszym więc razie Sowiety zgodzić się mogą na proporcję 5:1(!)**

Największa trudność wyłoniła się następnie przy dyskusji nad punktem 3, a mianowicie przy ustalaniu kompetencji komisyj, jakie mają być wysłane do Hiszpanii. **Ku zdumieniu większości członków podkomitetu ambasador Grandi, poparty przez ambasadora Portugalii i charge d'affaires niemieckiego oznajmił, że rząd włoski, względnie rządy solidaryzujące się z nim nie będą się mogły uważać za związane statystyką, jaką sporządzi komisja.**

Min. Eden oświadczył wobec tego z naciskiem, **że wysyłanie komisji jest wogóle bezcelowe, o ile nie przyjmie się zgóry wyników badań tych komisji jako autorytatywnych.** Majski zaś odpowiedział, **że gotów jest rezultaty badań komisji przyjąć, ale nie będzie się uważał za związanego nimi.**

Okazało się więc, że w tej najistotniejszej **sprawie stanowisko Sowietów jest... podobne do stanowiska włoskiego.**

Reasumując odbytą dziś dyskusję, stwierdzić trzeba, że wynik jej jest stanowczym cofnięciem się wstecz w stosunku do wyniku przedwczorajszego. Podkomitet ma przed sobą trzy poważne trudności, a mianowicie:

1) włoskie żądanie, aby istniała jednomyślność co do całokształtu propozycji;

2) sowieckie stanowisko, odrzucające wprowadzenie w życie propozycyj planu brytyjskiego;

3) trudności wysuwane zarówno przez Włochy jak i przez Sowiety co do kompetencyj komisji.

Sojusz polityczny: Berlin-Rzym-Tokio

czy tylko porozumienie w sprawie walki z Kominternem?

Londyn, 23. X. (PAT) Stwierdzając fakt, że ambasador japoński w Berlinie Muzakoi bawi **w Rzymie równocześnie z ambasadorem Ribbentropem, korespondent „Timesa“ przypomina, że Muzakoi i Ribbentrop są sygnatariuszami specjalnego japońsko-niemieckiego układu przeciwko Kominternowi. Korespondent wysuwa przeto przypuszczenie, że Ribbentrop otrzymał specjalną misję omówienia z rządem włoskim kwestii ew. przystąpienia Włoch do tego układu.**

Dziennik japoński „Niszi-Niszi“ potwierdza poniekąd to przypuszczenie „Times'a“, oświadczając na podstawie informacyj z dobrego źródła, że **pomiędzy Japonią i Włochami nastąpiło w znacznej mierze porozumienie co do uczestnictwa Włoch w konferencji brukselskiej. To porozumienie polityczne dziennik japoński ocenia jako b. znamienne, albowiem założeniem jego jest według „Niszi-Niszi“ wspólny duch powodujący to polityczne zbliżenie.**

Japońskie M. S. Z. zaprzecza coprawda możliwości jakiegokolwiek nowego trójporozumienia, ale pogłoski o przystąpieniu Włoch do niemiecko-japońskiego paktu przeciwko trzeciej międzynarodówce utrzymują się i **wizyta Ribbentropa oraz Muzakoi w Rzymie pogłoski te znacznie ożywia.**

Łabędzi śpiew przywódców

czerwonej Hiszpanii

Madryt, 23. X. (PAT). Wczoraj za pośrednictwem radiostacji przemówił do całej Hiszpanii prezydent Katalonii Companys. Prezydent rozpoczął swe przemówienie od przesłania pozdrowienia braterskiego Hiszpanii od Katalonii. Companys w przemówieniu wyraził przekonanie, **że Hiszpania, rozporządzając potężną armią i niezbędnymi środkami, a nade wszystko silnym duchem armii, musi zwyciężyć.** Następnie przemawiał premier Negrin, który z niemniejszym przekonaniem mówił o ostatecznym zwycięstwie rządu. **Wynik ostateczny walk — mówił premier — jest niewątpliwy.** Dalej mówca stwierdził, że szereg państw europejskich pragnie wprowadzić w błąd opinię światową, a tymczasem zaś wygrywa na czasie. Wezwaniem do zmobilizowania wszystkich sił i energii kraju dla ostatecznego zwycięstwa zakończył mówca przemówienie.

Milicjanci opuszczają Hiszpanię

La Rochelle, 23. X. (PAT). Dzisiaj rano przybyło do portu 10 statków z Gijon, **na których pokładzie znajduje się przeszło 1500 milicjantów asturyjskich.** Około 20 rannych, wśród których było kilku ciężko rannych, przewieziono do szpitala. Pozostałych rozbrojono. **Będą oni po upływie pewnego czasu repatriowani do Hiszpanii.**

Kronika telegraficzna

Ateny — Korespondenci prasowi dowiadują się, że w dn. 29 bm. król Jerzy grecki uda się w podróż do Rzymu, Paryża i Londynu.

Bruksela. — Szereg dzienników belgijskich zamieściło depeszę, pochodzącą z Amsterdamu, z brzmienia, której wynika, że król belgijski udać się ma do Berlina w dniu 3 listopada i weźmie udział w otwarciu wystawy łowieckiej. W kołach oficjalnych wiadomości tej kategorycznie zaprzeczają.

Berlin, — „Voelkischer Beobachter“ donosi, iż długoletni i znany szeroko współpracownik tego pisma Roland Strunk, kierownik działu zagranicznego, zginął w pojedynku.

Bagdad — W dniu 25 bm. odbędą się wybory do parlamentu Iraku. Jak przypuszczają, w początku listopada nowowybrany parlament rozpocznie swe prace.

Monachium — Książę i księżna Windsoru wczoraj o godzinie 22 wieczorem wyjechali z Monachium do Paryża.

Belgii grozi przesilenie rządowe

Bruksela, 23. X. (PAT) Van Zeeland postanowił skrócić swój urlop. Prawdopodobnie już jutro premier belgijski powróci do Brukseli i zapadnie decyzja, jakie stanowisko zajmie rząd wobec sytuacji politycznej, wytworzonej śledztwem i akcją sądową przeciwko Belgijskiemu Bankowi Narodowemu.

W kołach politycznych zbliżonych do rządu, krążą pogłoski, iż należy się liczyć z możliwością dymisji rządu w najbliższej przyszłości.

NOWA KSIĄŻKA B. PREMIERA TARDIEU.

Paryż, 23. X. (PAT). B. premier Tardieu, który wycofał się od dłuższego już czasu z terenu parlamentarnego i zajmuje się wyłącznie publicystyką polityczną, ogłosił drugą zkolei książkę na temat struktury politycznej Francji, poświęconą przede wszystkim krytyce ustroju parlamentarnego. Książka ta nosi tytuł „La profession parlamentaire“, jest uzupełnieniem pierwszego tomu, noszącego tytuł „Le souverain captif“.

Japończycy używają gazów trujących

twierdzą Chińczycy

Szanghaj, 23. 10. (PAT). Oficjalna agencja chińska „Central News“ donosi, **że na froncie Szansi Japończycy mieli używać w czasie walk na odcinku Hsinkou na południe od Yuanping gazów trujących.** Wzdłuż drogi Tientsin—Pukou walki toczą się pomiędzy Jouczeng-Pingyuan.

Rzecznik armii japońskiej oświadczył, że na odcinkach Kuangfu—Kecziao i Pailou oddziały japońskie odparły w ciągu ostatnich dni wszystkie ataki przeciwnika. Wczoraj Japończycy zajęli dwie wioski Czienczi i Houanghu na południe od Kecziao i Pailou. Eskadry samolotów japońskich bombardowały wczoraj linie kolejowe Kanton—Hankou i Kanton—Keouloun. Pociski karabinów maszynowych trafiły w pociąg, zabijając **10 podróżnych.**

Chińczycy domagają się sankcyj ekonomicznych wobec Japonii

Genewa, 23. X. (PAT). Chińskie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów wysłało depeszę do międzynarodowego związku przyjaciół Ligi w której wyraża podziękowanie dla Zgromadzenia Ligi i za wysiłki międzynarodowe, podjęte dla przywrócenia pokoju. Depesza zwraca się z prośbą do wszystkich organizacyj wchodzących w skład związku i organizacyj zaprzyjaźnionych, aby zabiegały u swych rządów o szybkie zrealizowanie konferencyj brukselskiej. Chińskie stowarzyszenie przyjaciół Ligi wysuwa następujące zadanie, jakie miałaby spełnić konferencja brukselska: **1) wycofanie wojsk najeźdźcy, 2) przyjęcie wzajemnych zobowiązań nieagresji, 3) mediacja dla załatwienia zagadnień podstawowych konfliktu. W wypadku, gdyby wysiłki, uczynione na konferencji brukselskiej zostały sparaliżowane przez Japonię, stowarzyszenie chińskie wskazuje, że nie byłoby innych środków poza zarządzeniem wszystkich sankcyj ekonomicznych przeciw Japonii.**

CHOROBA BRATA KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Sztokholm, 23. X. (PAT). Stan zdrowia księcia Eugeniusza, brata króla Gustawa, pogorszył się i jest niepokojący. Książę Eugeniusz przechodził silną grypę, a obecnie nastąpiła recydywa. Książę jest znakomitym malarzem i liczy obecnie 72 lata.

Ustawa o ochronie lokatorów

będzie zniesiona

Warszawa, 22. 10. (Tel.). W rządzie opracowano projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów, który przewiduje całkowite jej zniesienie w czerwcu 1943 roku. Ustawa przewiduje przywrócenie z dniem 1 kwietnia 1938 poziomu komornego sprzed listopada 1936 r. Od czerwca roku przyszłego nastąpi wyłączenie spod ochrony mieszkań 6-pokojowych, w następnych latach będą zwalnianie spod ochrony lokatorów coraz mniejsze lokale, tak że całkowite zniesienie ochrony nastąpiłoby w ciągu lat 5. W tym okresie rząd współdziałać będzie przy budownictwie małych mieszkań, aby zapewnić ludności dostateczną liczbę jedno i dwupokojowych lokali.

Niespodziewana dymisja dyrektora Zw. Spółdzielni Roln.

Warszawa, 23. X. (Telef.). W kołach spółdzielczych duże wrażenie wywołało zajście na wczorajszym posiedzeniu Państwowej Rady Spółdzielczej. Rada 18 głosami na 21 obecnych po opuszczeniu zebrania przez kilka osób

wyraziła wotum nieufności naczelnemu dyrektorowi Związku Spółdzielni Rolniczych p. Kaz. Kierzkowskiemu i zawiesiło go w urzędowaniu.

Sprawa ta posiada swoją historię, datującą się od r. 1935. Wówczas to dokonano na polecenie z góry zjednoczenia organizacji spółdzielczych. Powołano do życia jeden związek, uzasadniając swe poczynania rzekomym rozpolitykowaniem organizacji i tarciami wewnętrznymi. Rezultaty były inne niż się spodziewano. Nieporozumienia wzajemne pogłębiły się i doszło wreszcie do tego, że wynikły trudności między radą naczelną a zarządem głównym, przy czym rada naczelna domagała się większej samodzielności poszczególnych okręgów a zarząd przeciwstawił się zmianie statutu, stając na stanowisku centralistycznym. Stanowisko naczelnego dyrektora Związku objął wtedy p. K. Kierzkowski, były komendant Strzelca i były poseł, jeden z naczelnych kierowników Związku Naprawy.

P. Kierzkowski był zwolennikiem radykalnego kierunku społecznego

i te swoje poglądy wprowadzał w życie na terenie Związku, napotykając zresztą na dużą opozycję. Już w roku ubiegłym poddano jego działalność ostrej krytyce, wszelako nie zdołano przeprowadzić żadnych zmian. Obecnie dopiero sfery konserwatywne oraz działacze spółdzielczy nie zaangażowani politycznie powzięli taką ostrą uchwałę w stosunku do p. Kierzkowskiego. Kto zajmie jego miejsce na razie nie wiadomo. Fakt jednak natychmiastowej dymisji uważany jest powszechnie jako silna porażka grupy naprawiaczy.

Odpowiedź dwu proboszczów na wystąpienie prof. Michałowicza

w sprawie podziału ławek

Warszawa, 23. 10. (Telef.). W jutrzejszej prasie warszawskiej ukaże się list otwarty dwu proboszczów warszawskich ks. Popławskiego z kościoła N. Marii Panny na Lesznie i ks. Nowakowskiego z kościoła Zbawiciela na Mokotowie, zawierający odpowiedź na oświadczenie prof. Michałowicza w sprawie ghetta ławkowego. W liście tym autorzy zajęli się przede wszystkim powiedzeniem prof. Michałowicza, że potępia rozporządzenie o podziale ławek, bo w sumieniu swoim chce zostać wiernym chrześcijaninem.

„Te słowa mogłyby wywołać niepokój sumienia u młodzieży, wobec tego my długoletni wychowawcy młodzieży chcemy stwierdzić — piszą wymienieni księża proboszczowie — że dążenie do odgraniczenia się przez wiernych w życiu od żydów nie sprzeciwia się intencjom, nauce i nakazom Kościoła. Już od wczesnych wieków papieże wydawali kategoryczne zakazy brania udziału w życiu żydów, a karami kościelnymi grozili tym, co rolę domowników żydowskich przybierać będą".

W końcu listu autorzy zaznaczają, że wolność siedzenia oddzielnie w grupie polskiej nie zawiera nic, coby było przeciwne duchowi chrześcijańskiemu. Jednocześnie przypominają oni, że całe wieki na uniwersytetach słuchacze siedzieli według grup narodowych, a jeszcze dziś w Gregorianum w Rzymie, ten zwyczaj się utrzymał i nikomu do głowy nie przychodziło, aby doszukiwać się w tym chęci wzgardy lub poniżenia.

———o———

Marsz. Śmigły-Rydz wyjechał do Bukaresztu

Warszawa, 23. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym p. marsz. Śmigły-Rydz wyjechał do Bukaresztu.

Przed przybyciem p. marszałka na Dworzec Główny, na peronie dworca zgromadzili się członkowie rządu z p. premierem, marszałek sejmu Car, wicemarszałek Makowski — w imieniu marszałka senatu Prystora, prezes Najw. Izby Kontroli gen. dr J. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes Najw. Trybunału Admin. dr Hełczyński, szef sztabu gł. gen. Stachiewicz, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, podsekretarze stanu, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej Łepkowski, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja i przedstawiciele władz państwowych.

O godz. 15 min. 50 pociąg wiozący p. marszałka i towarzyszącą mu świtę, wyruszył do Bukaresztu przy dźwiękach hymnu narodowego.

———o———

Surowe kary za uszkodzenia urządzeń kolejowych

Warszawa, 23. 10. (PAT). W ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej wypadki uszkodzenia urządzeń kolejowych, spowodowanych przez dzieci, przebywające bez opieki w pobliżu linii kolejowych. Szczególnie często zdarza się układanie kamieni na torach, rozbijanie szkieł w latarniach i lampach oraz izolatorów, uszkadzanie drutów semaforów itp.

Wybryki tego rodzaju wymagają jak najenergiczniejszego przeciwdziałania, gdyż nie tylko powodują przerwy w ruchu i narażają kolej na straty, ale mogą stać się przyczyną poważnych wypadków.

Wobec tego minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom i starostom zwrócić na tego rodzaju wykroczenia szczególną uwagę. W razie stwierdzenia, że sprawcami wykroczenia byli nieletni, pociągać do surowej odpowiedzialności nie tylko winnego popełnienia czynu, ale i jego rodziców lub opiekunów za brak dozoru.

Jednocześnie p. minister uważa za wskazane, aby wszędzie, gdzie to okaże się możliwe, starostowie weszli w porozumienie z miejscowym duchowieństwem, aby jaknajczęściej pouczało ludność o szkodliwości i karalności wybryków, o któ rych jest tu mowa. Tam zaś, gdzie istnieją organizacje społeczne, mogące mieć wpływ na szersze koła ludności, należy zwrócić się do nich o współpracę przy uświadamianiu ludności w tym zakresie.

Zastrzeżenia w harcerstwie przeciw deklaracji woj. Grażyńskiego

Warszawa, 23. 10. (Telef.). W dniu 30 b. m. ma się odbyć w Warszawie konferencja Naczelnej Rady Harcerskiej, która jest najwyższym organem zbiorowym Zw. Harcerstwa Polskiego. Kursują pogłoski, że na konferencji tej część członków Rady wystąpi przeciwko kierunkowi, reprezentowanemu przez przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego wojew. Grażyńskiego. Najwięcej zastrzeżeń budzić ma sprawa wspólnej deklaracji wojew. Grażyńskiego, p. Paschalskiego i p. Gierata.

Rozprawa przeciwko członkom b. O. N. R.

Warszawa, 23. 10. (Tel.). Z Siedlec donoszą, że przed tamtejszym Sądem Okr. toczyła się rozprawa przeciwko 6 członkom b. ONR., oskarżonym o udział w zajściach przeciwżydowskich w w dniu 1 stycznia 1937 r. w Kosowie, pow. sokołowsko-podlaskiego. Oskarżonymi byli rolnicy w wieku około 25 lat. Sąd Okręgowy po wyjaśnieniach, złożonych przez oskarżonych i przemówieniu obrońcy wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Sensacyjny wyrok w procesie sekretarzy Z. Z. Z.

Kraków, 23. X. (ak.). W sobotę wieczorem ogłoszony został wyrok w sprawie Wł. Głuchowskiego i Fr. Barańskiego, sekretarzy Z. Z. Z. na Kraków i Chrzanów, oskarżonych o wygłoszenie podburzających przemówień, nawołujących do zbrodni stanu. Przysięgli zaprzeczyli 7 głosami przeciw 5 winę Głuchowskiego, a na pytania w sprawie Barańskiego odpowiedzieli 6 głosami tak i 6 głosami nie. Na tej podstawie trybunał mógł wydać wyrok uniewinniający obu oskarżonych. Przewidywania te nie sprawdziły się, gdyż trybunał zawiesił werdykt przysięgłych wobec czego sprawa Głuchowskiego i Barańskiego będzie ponownie rozpatrzona przez nową ławę przysięgłych. Równocześnie trybunał postanowił wypuścić na wolność Głuchowskiego, który aresztowany został na kilka dni przed rozprawą.

Rozbudowa szpitala św. Łazarza postanowiona

Kraków, 23. X. Dzisiaj odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie rozbudowy szpitala św. Łazarza z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Opieki Społ. nacz. Przywieczorskiego. Obradom przewodniczył wojew. dr Tymiński.

W dyskusji zabierali głos: przedstawiciel miasta prez. Kaplicki, prez. m. Lwowa dr Ostrowski, reprezentanci Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Tempka i prof. Ciechanowski, przedstawiciel wojska płk. Ocetkiewicz i przedstawiciel I. W. S. ze Lwowa dr Majewski oraz dyrektor szpitala św. Łazarza dr Topolnicki.

Postanowiono przystąpić do rychłej rozbudowy szpitala św. Łazarza. Dla opracowania strony technicznej i finansowej rozbudowy wyłoniono specjalne komisje, które bezzwłocznie rozpoczęły swe obrady i będą je kontynuowały w przyszłym tygodniu.

ŚMIERTELNA OFIARA BÓJKI NA UL. KALWARYJSKIEJ.

Kraków, 23. X. Dzisiaj wieczorem w czasie bójki na ul. Kalwaryjskiej, wynikłej na nieznanym tle, zabity został jeden z jej uczestników nieustalonego na razie nazwiska, a dwaj inni Piotr Grzywacz z Borku Fałęckiego i M. Sikora z Podgórza, odnieśli rany kłute. Opatrzyło ich Pogotowie ratunkowe.

Po co p. Żak podjął 2.900 zł.

Warszawa, 23. 10. (Tel.). W czasie dokonywania kontroli w sklepie „Zabawa i Nauka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, w Warszawie stwierdzono brak około 2.900 zł. Kierowniczka sklepu p. Mackiewiczowa wyjaśniła, że sumę tę podjął w dniu 2 października p. Żak, dyrektor handlowy Wydz. Wydawniczego ZNP. Ponieważ nie ma żadnego usprawiedliwienia podjęcia tej sumy, a nie została ona zwrócona, przeto sprawę oddano w ręce prokuratora, który prowadzi obecnie śledztwo.

Wygrane na loterii

Warszawa, 23. 10. (Tel.). Dziś w trzecim dniu ciągnienia I Klasy 40. Państwowej Loterii Klasowej w I i II ciągnieniu padły wygrane następujące: 5.000 zł. na nr. 37.756, 2.000 zł. na nry 25.264, 25.787, w III i IV ciągnieniu były następujące większe wygrane: 20.000 zł. na nr 184.709, 10.000 zł. na nry 11.913, 122.728, 5.000 zł. na nr. 115.149.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu
ul. Marszałka Śmigłego-Rydza 9.
Sygn. Km. 826/37 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu mający kancelarię przy ul. Marsz. Śmigłego-Rydza 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1937 r. w Oświęcimiu od godziny 10 przy ul. Wł. Jagiełły i od godz. 10.30 przy ul. Marsz. Józefa Piłsudskiego 17, odbędzie się druga licytacja ruchomości należących do Mgra Zygmunta Maksaya i Albiny Maksay w Oświęcimiu, a składających się z urządzenia domowego: froterki elektrycznej, wagi osobowej, witryny oszklonej, 4 fachów z półkami, lampy elektrycznej, 44 flaszek wody kwiatowej, 20 l. wody kwiatowej, 110 sztuk mydeł toaletowych, 50 pud. różnych pudrów, 50 fl. wody kolońskiej i perfum oraz 15 fl. wody mineralnej, które to ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 22 października 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Feliks Winkler.

Wiadomości z kraju

Władze Katolickiego Związku Kobiet

Na mocy ostatniej uchwały Konferencji Episkopatu Ks. Kardynał Prymas Hlond mianował p. Zofię Rzepecką prezeską Katolickiego Związku Kobiet, t. j. Centrali Krajowej kcji Katolickiej Kobiet na dalsze trzy lata. Dyrektorką zaś p. Janinę Strawińską.

„Katolickie dni społeczne“ w diecezji płockiej

W niedzielę dnia 17 bm. odbył się w Płocku „Katolicki Dzień Społeczny“. W czasie sumy wygłosił kazanie ks. prał. Cz. Kaczmarek z Płocka o odpowiedzialności ludzi świeckich za duchowy ład w życiu prywatnym i publicznym. Po sumie odbyło się w Domu Katolickim publiczne zebranie, na którym przemawiał prezes K. Żółtowski o drogach katolickiej myśli społecznej w Polsce. Tego samego dnia odbyło się w Płońsku zebranie prezesów parafialnych zarządów Akcji Katolickiej. W obradach wzięło udział przeszło 40 prezesów z dekanatu płońskiego i parafij sąsiednich. M. in. żywo omawiano sprawę Uniwersytetu Ludowego w Proboszczewicach. W niedzielę dn. 24 b. m. podobne „dni katolickie“ odbędą się w Gostyninie, Sierpcu i Rypinie.

Wdowa po J. Smulikowskim występuje z Zarządu Głównego Z. N. P.

Pani Maria Smulikowska wystosowała do Prezydjum Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie list z oświadczeniem, iż składa mandat Członka Zarządu Głównego, oraz Wydziału Wykonawczego, w zrozumieniu fałszywej swej pozycji w obecnym składzie Zarządu. „Dziękując Kolegom oraz moim Mandatariuszom — pisze p. Smulikowska — za zaufanie, proszę o zwolnienie mnie z pełnienia dalszych mych czynności, jako Członka Zarządu Głównego i Wydziału Wykonawczego. Z Zarządu Głównego występuję jako członek, ponieważ nie mogę odtąd iść razem z Wami. Rolę swoją wśród Was przekreśliłam. Wasza linia wobec różnych zagadnień w Polsce nie może znaleść we mnie poparcia, bo uwierzywszy raz w Boga, muszę Nim naświetlać moje czyny“.

(—) Maria Smulikowska.

Lokale Katolickiego Związku Kobiet wolne od podatku lokalowego

W okólniku z dnia 6 września b. r. L. D. O. 27564/3/37 Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że i Katolicki Związek Kobiet i należące do niego Katolickie Stowarzyszenia Kobiet należą do rzędu instytucji wyznaniowych i że z tej racji lokale zajmowane przez nie na cele statutowe wolne są od podatku od lokali na podstawie art. 2, pkt. 2 Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od lokali z dn. 14 listopada 1935 r.

Kielce

W RADOMIU SZERZY SIĘ EPIDEMIA KRWAWEJ DEZYNTERII, t. zw. czerwonki, która nawet zbiera śmiertelne ofiary wśród dzieci i młodzieży. W bieżącym tygodniu ofiarą tej choroby padło kilka małych dzieci oraz B. Gromek, uczeń 4 klasy gimnazjum im. J. Kochanowskiego. Największe nasilenie choroby zanotowano na przedmieściu Glinice, którą zamieszkuje uboga ludność robotnicza. Władze z całą energią przystąpiły do stłumienia tej choroby, która w roku bieżącym przybrała tu niezwykle ostrą formę.

POCIĄG WPADŁ NA FURMANKĘ. Na przejeździe kolejowym w Brzezinkach, pow. kieleckiego, pociąg towarowy idący z Sitkówki do Chęcin, najechał na furmankę Stanisława i Michała Wojczeńskich, zamieszk. w Lipowicach. Wskutek zderzenia zabite zostały 2 konie, a wóz uległ zupełnemu zniszczeniu. Jadący uszli śmierci.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 6-LETNIEGO PASTUSZKA. W Gacowie, pow. jędrzejowskiego, 6-letni Z. Stanisław, pasąc bydło wskutek własnej nieostrożności wpadł na łące do napełnionego wodą dołu, jaki wykopany został przy wydobywaniu torfu, i utonął. Zwłoki chłopca wydobyto.

Lwów

NIESOLIDNY IMPRESARIO ORKIESTRY WĘGIERSKICH CYGANÓW. Orkiestra chłopców cygańskich, którzy z Budapesztu wyruszyli na występy do krajów północnych, znalazła się we Lwowie w sytuacji wcale niemiłej. Pozostaje ona pod kierunkiem impresaria Abramsa Hurwica, obywatela łotewskiego, który zbiera dochody z udatnych występów orkiestry, a o wypłacie poborów cygańskim muzykantom ani myśli. Wobec czego chłopcy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej, to też wraz z swym dyrektorem Arturem Spieglem zjawili się wczoraj w Wydziale śledczym, gdzie wystąpili ze skargą przeciw niesumiennemu semicie. Abraham z Łotwy będzie musiał wywiązać się ze swych wobec nich zobowiązań.

PORADY DLA UBOGICH CHORYCH. W III kwartale br. miejscy lekarze okręgowi udzielili ubogim chorym i bezrobotnym 2.928 porad, odbyli 380 wizyt w domach ubogich, brali udział w 2.502 komisjach sanitarno-porządkowych, w 55 budowlanych, 90 przemysłowych i 188 innych komisjach. Kontrolerzy sanitarni przeprowadzili badanie 1.291 realności, 511 sklepów spożywczych, 150 sklepów z nabiałem, 166 owocarń, 117 wędliniarni, 216 jatek, 57 krowiarni i stajen, 208 straganów, 63 piekarń, 167 jadłodajń i 202 fryzjerni. Razem dokonali 4.171 kontroli, przy czym sporządzili 565 doniesień.

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKICH PRZEMYTNIKÓW. Funkcjonariusze Straży granicznej aresztowali wczoraj w mieszkaniu Klary Fuchs, przy ul. Owocowej, niejakiego R. Wengrera, przybyłego ze Sosnowca z transportem przemyconej sacharyny w ilości 10 kg., ukrytej w szewskim pasie. Oprócz Wengrera aresztowano jako podejrzaną o współudział w przemytnictwie Klarę Fuchs i oboje odstawiono do dyspozycji sądu.

110 tysięcy członków liczy Kat. Związek Mężów

Dziś w niedzielę, o godz. 11, rozpocznie się w Warszawie, zjazd Zw. Mężów Katolickich, w którym biorą udział delegaci Katolickich Stowarzyszeń Mężów z całej Polski. Na zjeździe przedstawione będą sprawozdania roczne za rok 1936. Wynika z nich, że Związek liczy 20 stowarzyszeń diecezjalnych w całej Polsce. Rozwój organizacji ilustrują następujące liczby: W roku 1935 było 2090 oddziałów Związku, w 1936 — 2536. Liczba członków wzrosła w roku 1936 o 20.000 i obecnie wynosi 110.739. Wśród członków reprezentowane są różne zawody w sposób następujący: rolników 30.634; robotników i rzemieślników 12.250, pracowników umysłowych 6.827, nauczycieli 395, bezrobotnych 2.617. Kandydatów na członków w r. 1936 było 3.817.

Dużo uwagi w okresie sprawozdawczym poświęcono szkoleniu kierowników oddziałów. Odbyło się 206 kursów, w których uczestniczyło blisko 5.000 osób. Ogółem zebrań członkowskich w r. 1936 odbyto 19.787.

Przy Związku utworzono dwie sekcje, a mianowicie: oświatowo-wychowawczą i zagadnień społecznych. Opracowują one wnioski i programy pracy. Wiele uwagi w referatach poświęcono zagadnieniom zawodowym, oraz pracy kulturalno-oświatowej, tworzeniu bibliotek i kolportażowi pism. Z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej wpisało się w ciągu tego roku do Katolickich Stowarzyszeń Mężów 1.100 osób.

———o———

Zarzuty prof. Piccarda są niesłuszne

Rada naukowa pierwszego polskiego lotu stratosferycznego komunikuje, że rozgłaszane przez prasę rzekome pretensje prof. A. Piccarda o wykorzystaniu jego pomysłów przez organizatorów pierwszego polskiego lotu sratosferycznego są niczym nieuzasadnione i niesłuszne. Różne projekty budowy nowego stratostatu, jakie prof. Piccard w r. 1935 podczas bytności swej w Warszawie, jako gość nasz, szkicował, zostały uznane prze radę naukową lotu za nienadające się do realizacji. Polski startostat będzie zbudowany na takich samych zasadach, jak wszystkie dotychczasowe stratostaty i będzie się jedynie różnił wymiarami, które zostały dokładnie obliczone przez polskich uczonych i członków naukowej rady technicznej lotu. Najistotniejszą cechą naszego sta tostatu jest nadzwyczaj lekka i szczelna tkanina, z której ma być wykonana powłoka stratostatu. Tkanina ta i metoda jej wyrobu zostały opracowane i opatentowane przez wytwórnię balonów i spadochronów oraz fabrykę wyrobów gumowych „Sanok“ w r. 1935, jeszcze przed przybyciem prof. Piccarda do Polski.

———o———

Ropczyce

W OCZEKIWANIU JUNAKÓW. Onegdaj dokonali przedstawiciele batalionu Junaków przetargu na dostawę produktów dla batalionu. Z wyjątkiem jednego wypadku — całą dostawę otrzymali kupcy i rolnicy katoliccy. Junacy przybywają do Ropczyc 27 października i mają być uroczyście w mieście powitani.

FIRMA „LEO“ SZUKA ODPOWIEDNICH TERENÓW POD BUDOWĘ FABRYKI. W tych dniach bawili w Ropczycach przedstawiciele fabryki obuwia „Leo“ z Bydgoszczy i pertraktowali o kupno gruntu na t. zw. Czekaju koło kolei. Ludność w mieście i okolicznych wioskach na szeregu zebrań uchwaliła przyjść fabryce z pomocą przez dostarczenie gratisowe furmanek i robocizny pieszej.

W DĘBICY ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ, która przyjęła budżet za rok 1936/37, z nadwyżką 9.000 zł. Równocześnie Rada powiatowa uchwaliła wybudować w Dębicy rzeźnię wraz z chłodnią urządzoną równocześnie — i wybrała ad hoc komisję.

Z szerokiego świata

W MIEŚCIE ANDERNACH W NIEMCZECH, ODCZUTO SILNE WTRZĄSY PODZIEMNE. W mieście powstała panika. Mieszkańcy chcieli opuszczać domy. Dopiero po kilku godzinach nastąpiło zupełne uspokojenie. W wielu mieszkaniach poprzewracały się meble, poważniejszych szkód jednak nie było. Okolice miasta Andernach są starym wulkanicznym terenem.

WIELKI POŻAR W INDIACH HOLENDERSKICH. Donoszą z Singkawang (Indie holenderskie), że w czasie wielkiego pożaru, jaki nawiedził miasto, spłonęło 800 domów. Pastwą płomieni padły głównie domy tubylców, a tylko nie wielka ilość domów Europejczyków. Straty wynoszą około 2 i pół miliona guldenów holenderskich.

AUTOKAR POD POCIĄGIEM. Autokar, wiozący dzieci szkolne do Mason w Stanach Zjedn., wpadł pod pociąg. Lokomotywa zmiażdżyła samochód, zabijając szofera wychowawczynię i 5 dzieci. 22 pozostałych dzieci odniosło rany.

SAMOLOT NALEŻĄCY DO SZKOŁY PILOTÓW W ANKARZE spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. 3 uczniów i 2 instruktorów poniosło śmierć na miejscu. Przyczyna katastrofy nieznana.

ZGON WYBITNEGO KATOLICKIEGO WYDAWCY NIEMIECKIEGO. Zmarł tu w 73 roku życia znany katolicki wydawca niemiecki Hermann Herder, współwłaściciel słynnej w całym świecie księgarni nakładowej Herder & Co we Fryburgu w Bryzgowii, założonej przez jego dziada Bartłomieja w r. 1801. Zmarły Hermann Herder kierował wydawnictwem od r. 1888 i wydał w tym czasie olbrzymią ilość różnych dzieł poważnych książek katolickich, m. in. znany „Lexikon für Theologie und Kirche" a także encyklopedię „Der grosse Herder".

Pod znakiem swastyki

ROSENBERG I KOŚCIÓŁ.

„I. K. C." donosi, że „onegdaj" wygłosił Rozenberg w Monachium mowę, która tym się odznaczała, że tym razem nie zawierała żadnych napaści na Kościół... Z doniesienia „I. K. C." wynikałoby, iż Rosenberg jakoby schodził ze swego nieprzejednania antykatolickiego stanowiska. Równocześnie jednak jedna z katolickich agencyj prasowych zagranicy przynosi nam mowę, którą ten sam Rosenberg wygłosił w dn. 16. X. we Fryburgu (w Bryzgowii)...

Rosenberg przemawiał z trybuny ustawionej naprzeciw pałacu arcybiskupiego. (!) Mowa ta była gwałtownym atakiem na Kościół... „Katedra fryburska — mówił m. in. — należy do pięknych pomników przeszłości, lecz nie do teraźniejszości, którą wypełnia narodowy socjalizm". Po szeregu frazesów o „ludziach przeszłości" Rosenberg rzucił słowa, iż odmawia Kościołowi wszelkiego prawa do wychowania młodzieży.

Dlaczego w Monachium Rosenberg wstrzymał się od ataków na Kościół? Czy nie ze względu na sympatię, którą się w tym mieście cieszy kard. Faulhaber?

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
P. K. C. 415.109. — Tel. 110-76.
Dnia 16 października 1937 r.
Sygn. IX Km. 2183/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX w Krakowie ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 2188/87 ogłasza, że na publicznej licytacji w d. 28. X. 1937, od g. 12 w poł. w Krakowie przy. ul. Zbożowej 2, sprzedane zostaną: auto 4-osobowe marki Graham-Paige nr Kr. 96440 w b. dobrym stanie, auto 6-osobowe marki Minerva w dobrym stanie, 10 koni pociągowych 8 wozów do rozwozu piwa i pianino.

Ruchomości powyżej wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
P. K. O. 415.109. — Tel. 110-76.
Dnia 15 października 1937 r.
Sygn. IX. Km. 2099/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5. Sygn. XI. Km. 2099/37, ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 28 października 1937 od godziny 12 w południe w Krakowie przy ul. Składowej Nr. 22 sprzedane zostaną: szafka dentystyczna metalowa biało lakierowana, łóżka żelazne składane ze siatkami i łóżka blaszane niekompletne.

Ruchomości powyżej wymienione oszacowane zostały na kwotę zł. 1.050.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.



Antychryst i misje

Niezwykle silne słowa sekretarza Propagandy Wiary

Arcybiskup Constantini sekretarz Św. Kongregacji Propagandy wygłosił dn. 21 b. m. w wielkiej sali Uniwersytetu Gregoriańskiego odczyt poświęcony omówieniu niebezpieczeństw grożących misjom katolickim ze strony komunizmu.

„Nie tu jest miejsce — zaznaczył na wstępie arcybiskup Constantini — mówić o błędach nauki i uderzającej hipokryzji bolszewizmu. Wszyscy wiedzą, że jest on bezwstydnym fałszowaniem istotnego sensu idei braterstwa ludzkości, monstrualną biurokracją tyranii, reżimem niewolnictwa, głodu i okrucieństw, bezgraniczną utopią podsycaną kłamstwem i wyzyskującą ufność narodu. Dziś pragnę jedynie oświetlić bezbożność bolszewizmu i jego niebezpieczne oraz groźne przenikanie na tereny misyjne, podkreślając te środki zapobiegawcze, które wydają się najodpowiedniejszymi dla stawiania czoła temu najnowszemu bardzo groźnemu niebezpieczeństwu".

Oto misjonarz katolicki nie może ograniczać swej akcji do zadań liturgicznych i dewocjonalnych, musi posiadać tę dynamikę, jaką odznaczał się św. Paweł. Bolszewizmu nie zwalczy się błyskotliwymi procesjami i uroczystościami kościelnymi, trzeba w duszach wiernych wzbudzić żarliwość wiary i miłości, która ze zwykłych ludzi czyni bohaterów nieulęknionych ani wobec strasznych męczarni ani grozy samej śmierci. Trzeba pouczać, że to wszystko, co rzekomo dobre w ideach bolszewickich, od dawna głoszone jest przez Ewangelię. Trzeba szanować zwyczaje, prawa, sztukę każdego narodu, o ile nie są one sprzeczne prawom Bożym.

Bolszewicy tłumaczą tuziemcom w krajach misyjnych, że wiara chrześcijańska jest narzędziem polityki i przenikania kultury obcej. Jest to fałszem oczywistym. Duchowieństwo, biskupi. Akcja Katolicka coraz częściej i coraz bardziej powszechnie rekrutuje się z szeregów ludności miejscowej i w ten sposób przeciwdziała się agitacji bolszewickiej. Dziś podsycana przez bolszewizm nienawiść do cudzoziemców zwraca się przeciw misjom pragnąc usunąć obcych misjonarzy. Duchowieństwo krajowe można wprawdzie prześladować, nie można go natomiast usunąć nigdy. W Chinach już obecnie jest 23 misyj krajowych, m. in. Wikariat Apostolski Nankinu i 1850 kapłanów narodowości chińskiej. W Japonii istnieją dwie misje krajowe i stu księży japońskich, a stolica biskupia w Tokio również niebawem przejdzie w ręce duchowieństwa miejscowego. Indie posiadają sześć misyj krajowych i 1100 księży, Korea — jedną misję i stu księży, Afryka — 300 księży krajowców. W ogóle w krajach misyjnych działa 5500 kapłanów pochodzenia krajowego, tyluż kleryków seminarium wyższych i 13 tysięcy uczniów seminarium mniejszych. W kolegium Urbano Propagandy Wiary w Rzymie studiuje 340 seminarzystów, reprezentujących kraje całego świata. Wciąż nad to otwierają się nowe seminaria dla krajowców, a różne zakony w swym własnym zakresie rozszerzają powołania religjne wśród ludności krajowej.

Chrześcijaństwo uczy o równości wszystkich wobec Boga i popiera to żywym czynem. Tym nie mniej wytężenie pracować trzeba w dziedzinie pomocy społecznej. Rerum Novarum i Quadragesimo anno są tu Magna Charta chrześcijańskiej akcji społecznej. Gdziekolwiek program ten został zastosowany w praktyce, wszędzie osiągnęło wspaniałe rezultaty. W Afryce Południowej ok. 1927 r. „Industrial and Commercial Wolker's Union" rozpoczął wrogą cywilizacji akcję. Sparaliżowali ją katolicy tworząc „Katolicką Unię Afrykańską". Rezultat jest ten, że na kongresie partii komunistycznej w Johannesburgu we wrześniu r. b. skonstantowano fakt niezmiernie nikłego udziału robotników południowo afrykańskich w tej partii.

Omówiwszy te główne narzędzia walki z agitacją komunistyczną, arcybiskup Constantini zwrócił uwagę na fakt, że na szczęście bolszewizm, jak wszelkie trucizny, wywołuje w zdrowym organiźmie powstawanie antytoksyn. Przykładem tego chociażby André Gide, który po powrocie z Sowietów musiał przyznać się do całkowitego rozczarowania.

—o—

Wielkie manewry lotnictwa francuskiego

Z końcem października lotnictwo francuskie rozpoczyna na wielką skalę zorganizowane i od dawna przygotowane wielkie manewry, mające na celu przestudiowanie zagadnienia obrony dróg komunikacyjnych między Francją a jej koloniami w północnej Afryce tj. Algierem, Marokiem i Tunisem, dalej między Francją a Madagaskarem i Indochinami i w końcu zagadnienia współdziałania lotnictwa z oddziałami kolonialnymi już na terenie Afryki zachodniej.

Wielki zakres tych manewrów, nie mających właściwie precedensu w lotnictwie francuskim poza słynnym raidem afrykańskim, t. zw. „Croisiere noire" w r. 1933 pod dowództwem płk. Vuillemin, świadczy o politycznym, a przede wszystkim militarnym znaczeniu powyższego przedsięwzięcia. W manewrach weźmie udział ogółem 93 samolotów najnowszych modeli o bardzo obszernym zasięgu działania.

Program manewrów przedstawia się w ten sposób, że 27 października z centrum lotniczego na południu Francji w Istres wyruszy pierwsza grupa, złożona z 5 bombardujących samolotów typu Farmana, udając się po przez Tunis, Kair, Damaszek do Indochin. Tegoż dnia wyruszy również z Istres druga eskadra samolotów bombardujących typu Amiot 143 w kierunku Madagaskaru, skąd zawróci z powrotem w kierunku Afryki. 9 listopada wyruszą z Istres dwie grupy samolotów, każda złożona z 30 samolotów bombardujących, które mają dokonać przelotu nad posiadłościami francuskim w Afryce Północnej, aby ostatecznie przyłączyć się do manewrów lądowych, jakie odbędą się na terenie francuskiej Afryki zachodniej z udziałem miejscowych oddziałów tam stacjonowanych. Wreszcie dnia 9 listopada wyruszy z Istres ostatnia grupa samolotów, złożona z 45 samolotów bombardujących w kierunku na Tunis.

W kołach lotniczych podkreślają, że powyższe manewry nie mają bynajmniej charakteru manifestacji sportowej, lecz wyłącznie charakter ćwiczeń, których celem jest przestudiowanie zagadnienia obrony francuskich dróg komunikacyjnych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 243 na dostawę w okresie rocznym:

przetarg publiczny

1). 8.000 kg. oleju podłogowego (pyłochłony) z terminem otwarcia ofert dnia 12. XI. b. r.; 2) 5.000 kg. sadzy z terminem otwarcia ofert dnia 12. XI. b. r. 3). 4.000 kg. smaru „Towotta" z terminem otwarcia ofert dnia 12. XI. br.; 4) 4.000 kg. różnych farb suchych a mianowicie: czerwieni cynobrowej, żółcieni chromowej, zieleni chromowej i zieleni oliwkowej, z terminem otwarcia ofert dnia 16. XI. br.; 5) 8.000 kg. ochry żelazowej z terminem otwarcia ofert dnia 16. XI. br; 6) 24.000 kg. czerwieni żelazowej naturalnej z terminem otwarcia ofert dnia 16. XI. br; 7) 10.000 kg. mydła twardego z terminem otwarcia ofert dnia 24. XI. br.; 8) 26.000 siatek żarowych wagonowych i 7.000 siatek żarowych do lamp naftowożarowych z terminem otwarcia ofert dnia 24. XI. br.; 9). 1.000 kg. ścierek flanelowych z terminem otwarcia ofert dnia 26. XI. br.; 10). 16.000 sztuk pendzli różnych i szczotek, z terminem otwarcia ofert dnia 26. XI. br.; 11) 30.000 kg. lakieru czarnego bezpokostowego do żelaza, z terminem otwarcia ofert dnia 29. XI. br.; 12). Różne materiały introligatorskie, z terminem otwarcia ofert dnia 29. XI. br.

Krach!!!...

Znowu krach giełdowy! Nowy Jork przeżył „czarny poniedziałek". Coś w rodzaju „czarnej środy" i „czarnego piątku" z roku 1929. W ten „czarny poniedziałek" zaznaczył się **ogromny spadek kursów**, a 3 miliony akcyj zmieniło właściciela. Nawet kursy najmocniejszych papierów **spadły o 10—15 punktów**. Nastrój, jak donosiły depesze, był paniczny, wielu ludzi zostało zrujnowanych. Znamiennym jest fakt, że

SZCZEGÓLNIE SILNIE ZNIŻKOWAŁY AKCJE FABRYK METALOWYCH.

Objawy krachu powtórzyły się jeszcze w następne dni. I tak np. w dn. 20 b. m. obroty giełdowe były dwukrotnie wyższe od poniedziałkowych. Panika była nie mniej silna. Obecnie, jak donoszą, nastąpiło uspokojenie, tak, że najważniejsze akcje wyrównały swój kurs osiągając wysokość, jaką posiadały przed „czarnym poniedziałkiem".

Krach giełdowy odbił się pewnym echem w Europie, wywołując duże zaniepokojenie. Wiadomo bowiem, że „czarna środa" i „czarny piątek" z r. 1929 były sygnałem poprzedzającym wielki światowy kryzys gospodarczy. Niejednemu więc mogła się nasunąć analogia obecnego krachu z krachem giełdowym z r. 1929.

Na szczęście tego rodzaju

OBAWY ZDAJĄ SIĘ BYĆ PŁONNE.

Charakterystycznym jest, że załamanie się kursów papierów wartościowych w Nowym Jorku, jak dotąd, nie odbiło się ujemnie, w sposób wyraźny, na notowaniach giełd europejskich. Wprawdzie i Londyn miał w ostatnich dniach **coś w rodzaju krachu na giełdzie metalowej, a wyraził się spadkiem cen metali nieżelaznych, jak cyny, miedzi i in.** Spadek cen był bardzo duży, bo jak donosiliśmy, cyna spadła o 13,5 funtów do 206 i trzy czwarte funta za tonnę, a miedź o 2 i siedem ósmych funta do 42,5 funta. Co się zaś tyczy innych giełd europejskich, to

KRACH NOWOJORSKI PRZESZEDŁ BEZ WIĘKSZEGO WRAŻENIA.

Nasuwa się jednak pytanie, jakie przyczyny spowodowały tak nagłe załamanie się kursów papierów wartościowych w Nowym Jorku? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Amerykańskie sfery zbliżone do rządu twierdzą, że **krach był manewrem giełdowym finansjery, która w ten sposób chciała zaszkodzić polityce gospodarczej niecierpianego przez nią Roosevelta.** Konsekwencją takiego przekonania jest żądanie, aby rząd przedsięwziął kroki, które by tego rodzaju występom finansjery położyły kres. Jak jednak informują, Roosevelt nie zamierza nic w tym kierunku robić, a to dlatego, że należący już do historii krach **nie będzie miał znaczniejszego wpływu na życie gospodarcze kraju.**

Uwagę naszą musi zwrócić fakt, że załamały się głównie kursy akcyj przedsiębiorstw metalowych. „Prosperity" tych przedsiębiorstw zwracała powszechną uwagę. Przyczyną zaś ich pomyślnego rozwoju są

OLBRZYMIE ZBROJENIA,

których jesteśmy świadkami. Dla przykładu wystarczy przytoczyć, że produkcja niektórych metali (stal) przekroczyła dawno stan przedkryzysowy z r. 1928 (Ameryka o 10 proc., Anglia o 50 proc.). Na skutek więc zbrojeń pewne gałęzie rozwinęły szczególnie silną produkcję, wysuwając się ponad normalny stan rozwojowy innych dziedzin. A wiemy dobrze, że przemysł zbrojeniowy i ten, który jest ze zbrojeniami związany, **jest bardzo podatny na spekulację.**

Krach giełdowy, o którym mowa, nie był w ostatnich miesiącach jedynym. Nie dawno temu, bo na wiosnę, byliśmy świadkami załamania się cen złomu i rud oraz spadku cen miedzi na rynku londyńskim. Ceny sztucznie podbijane na skutek olbrzymiego tempa zbrojeń, nie wytrzymały i musiały się załamać.

To wszystko dowodzi, że zachodzące obecnie krachy giełdowe

NIE MOGĄ BYĆ UWAŻANE ZA SYGNAŁY ALARMUJĄCE NADCHODZENIA NOWEGO KRYZYSU.

Są one tylko przykładem nienaturalnych przerostów w pewnych dziedzinach przemysłu, przerostów zbyt wielkich, aby życie gospodarcze mogło je znieść, przy czym przerostów sztucznie spowodowanych na drodze spekulacyj giełdziarskich.

A tego rodzaju spekulacje muszą się kończyć krachem.

Jeśli chodzi o Polskę, to nowojorski krach giełdowy odbił się słabym echem na giełdach polskich, wywołując lekkie osłabienie kursów najważniejszych papierów wartościowych. Tłumaczy się to nikłym rozmiarem transakcyj giełdowych dokonywanych w Polsce oraz tym, że obroty giełdowe obejmują przeważnie papiery publiczne.

K. T.

Z życia

„Turki"

Dając ten tytuł poniższym refleksjom, nie mam na myśli Turków z nad Bosforu, którym zreformowane ustawodawstwo odebrało prawo wielożeństwa i wtłoczyło w ramy praw ludzkich i etyki moralnej. Mam na myśli Polaków, których tak wielkie ilości „sturczyły" różne „konsytorze" kalwińskie i prawosławne w Warszawie, Wilnie i Płocku.

Dzięki polskiemu prawu i moralności katolickiej, nie można zostać „turkiem" bez odpowiedzialności materialnej. Zmiana żony, to eksperyment kosztowny i chociaż pan „turek" otrzyma rozwód, jednak jak kamień przygniata go obowiązek płacenia alimentów, który „turka" wprowadza często — a ile niema paru posad w odwodzie — w krzywe ulice aż do kolizji z prawem.

Był okres, kiedy jakieś dziwne nieporozumienie nie pozwalało badać moralności i stanu materialnego jednostki obejmującej stanowisko społeczne; wystarczała firma i „zapyskowanie życiowe" — to też niektóre z tych jednostek, tak jak nie uszanowały przysięgi dobrowolnej złożonej w kościele, tak nie dotrzymują przyrzeczeń Majestatowi Rzeczypospolitej. Każdy człowiek ma obowiązek podnoszenia się w zwyż moralnie, a prawo do podniesienia się w zwyż społecznie i materialnie, lecz w podnoszeniu się na wyżyny życia, moralność musi odgrywać pierwszą rolę, bo moralność to honor, w obronie którego stawia człowiek własne życie! Człowiek moralny i z honorem, to najlepszy syn Ojczyzny i Jej obrońca!

Dziś nie jest obojętnym szaremu człowiekowi czy jednostka, której ma słuchać, jest moralnie lepsza lub gorsza od niego. Jeżeli lepsza, wzbuda w szarym człowieku szacunek i podnosi go w zwyż — jeżeli gorsza, traci posłuch i autorytatywnie staje się zerem!

Widzimy też — i to jest pocieszające — że moralność i poszanowanie przykazań Bożych odnośnie do małżeństwa, mają jeszcze większe znaczenie w polskim społeczeństwie, bo gdy taki „turek" umiera, przecież przyjaciele zasłaniają jego błędy, wyszukują zasługi, by tylko jego szczątki pomieścić w miejscu godnym katolickiego społeczeństwa. Nie jest im również obojętnym, kto rzuci ostatnią grudkę ziemi na jego trumnę i kto poświęci miejsce wiecznego spoczynku! Bo — „Beati, qui in Domino moriuntur"!

Pecz.

Przegląd prasy

Czy na uniwersytecie lwowskim będą ławki dla żydów?

Zarządzenia Rektorów w sprawie osobnych ławek dla studentów żydowskich nie wszędzie wchodzą w życie. Na uniwersytecie warszawskim nie zastosował się do nich — jak już donosiliśmy — prof. Michałowicz prezes „Klubu Demokratycznego". A oto co się stało we Lwowie, według doniesienia „Nowego Dziennika":

„Dziś 22 bm. odbyła się inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Rektor prof. Kulczyński wygłosił przemówienie inauguracyjne, w toku którego potępił ekscesy antysemickie, stwierdzając, że „ekscesy, terror i nadużycia rzucają ponure światło na życie uniwersyteckie, przyczyniając wielkie straty tak moralne jak i naukowe, czego dowodem były pierwsze miesiące ubiegłego roku akademickiego". Rektor wyraził nadzieję, że lwowska Alma Mater będzie uwolniona z warchołstwa.

Endeccy studenci rozrzucali dziś ulotki przeciwko rektorowi i wznosili na ulicach okrzyki antyżydowskie i antyukraińskie. Delegacja antysemickich studentów przedstawiła dziś rektorowi U. J. K. żądanie wprowadzenia odrębnych ławek dla studentów żydowskich wzorem wzorem Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu J. P. Rektor kategorycznie odmówił temu żądaniu".

Marsz. Car wobec O. Z. N.

W czwartek p. pułk. Koc był u marsz. Sejmu, p. Cara. O czym mówili? Prasa warszawska pisze, że O. Z. N. postanowił stworzyć w Sejmie własny klub i to właśnie było przedmiotem rozmowy.

„Rzecz jest — pisze „Czas" — ciekawa o tyle, że marsz Car uchodzi za zdecydowanego przeciwnika tworzenia się na terenie izb ustawodawczych ideowych klubów parlamentarnych. Mówi się w związku z tym, że nie jest on skłonny do ustępstw w tej materii także i na rzecz Ozonu. Z drugiej strony trudno przypuścić, by Ozon, wskutek oporu marsz. Cara, zrzekł się swych planów klubowych, zwłaszcza, że — jak obliczają w kołach politycznych — do klubu Ozonu przystąpiłoby przynajmniej około 80 posłów.

Na ogół panuje przekonanie, iż nastąpi tu jakieś wyjście kompromisowe — w wyniku którego klub Ozonu zostałby utworzony, nie istniałby jednak oficjalnie na terenie Sejmu, nie miałby tam mianowicie swego lokalu".

„Doły" legionowe wzywają „górę" do zgody

Prasa legionowa dzwoni na alarm z powodu obecnej sytuacji politycznej. „Biuletyn" stołecznego Związku Legionistów woła:

„Obóz legionowy nie pójdzie w niewolę haseł skrajnych z lewa, czy prawa, nie dopuści do tego, by w rosnącym wciąż rozgwarze walki i gierek politycznych społeczeństwo polskie miało rozłupać się tragicznie na dwa zwalczające się namiętnie bloki."

Tygodnik legionowy, „Wola i Czyn", oświadcza:

„Gdzie nie ma zgody na górze — nie może być zaufania na dole — a więc ani na dole społeczeństwa, ani wśród masy legionowej. Obecna dekompozycja organizacyjno-polityczna jest wywołana przez rozterkę, panującą wśród czołowych legionistów; bez usunięcia tej rozterki nie będzie ładu ani w obozie ani w Polsce. Trzeba dzwonić na alarm."

„Mamy obowiązek wskazać naszym dzisiejszym przywódcom, że nadszedł czas pojednania... Gdyby miały zajść tak głębokie zmiany w ideologii obozu pomajowego i w jego strukturze organizacyjnej, że nie znalazłoby się tam miejsca dla wielu starych działaczy legionowych, nieraz bliskich współpracowników Józefa Piłsudskiego, gdyby organizacje należące do naszego obozu niepodległościowego podtrzymywały nadal obecny swój stan rezerwy, natenczas horoskopy otwierające się dla pracy politycznej Obozu pomajowego nie przedstawiają się w różowych barwach. Zwijanie jednego skrzydła frontu musi spowodować załamanie się całego frontu."

Jest to apel bardzo charakterystyczny i daje dobry obraz tego, co się dzieje obecnie w „obozie pomajowym".

Czyżby się p. Musioł wycofywał?

Rozeszły się pogłoski, jakoby kurator Z. N. P. p. Musioł, miał ustąpić, a w jego miejsce miał przyjść p. Klimek cieszący się „sympatią nauczycielstwa". Równocześnie charakterystyczny obrót przybiera polemika między p. Musiołem, a p. Kopciem, prezesem poznańskiego okręgu Z. N. P., który odmawiał przyjęcia okólników p. Musioła... P. Kopeć oświadcza w „Robotniku":

„Dnia 18 bm. otrzymałem od p. P. Musioła pismo prywatne, usprawiedliwiające treść i ton poprzedniego jego pisma oficjalnego, w dniu 12 bm. do mnie wysłanego, oraz przepraszające mnie za wyrządzoną mi przykrość."

MARIA SANDOZ.

U stóp Madonny del Sasso

Locarno, w październiku.

Gdy na zalanym deszczem placyku Piazza Grande odnalazłam biuro turystyczne, pierwszym pytaniem uprzejmego dyrektora było: czy była pani u nas w sierpniu w czasie rekordów Campbella? Tak, Locarno wsławiło się w roku bieżącym sensacyjnymi popisami Campbella z łodzią motorową na jeziorze Lago Maggiore, którym to rekordom — wyśrubowanym na 208,2 km/godz. towarzyszyła przez trzy tygodnie niczym niezmącona pogoda i tłumy widzów, oraz ponad 300 dziennikarzy z całego świata. Dyrektor Bolla pokazuje mi całe albumy z powklejanymi artykułami i fotografiami na ten temat i jęczy, że nie byłam świadkiem tych popisów!

Ale mnie mniej obchodzą zwariowane rekordy, a więcej nieznana przepiękna okolica. Leje wprawdzie jak z cebra, ale ja wędruję i tak z parasolem. Typowy klimat Tessinu! Miesiące upałów i posuchy, a potem nie strugi, ale potoki deszczu, całe sznury wody lecące z nieba. W Lago Maggiore w przeciągu dwóch dni poziom wody podniósł się o 2 i pół metra, a wpadające doń rzeki, zwłaszcza dzika Maggie naniosły moc pni i gałęzi, które skrzętnie wyławiali na opał żywi Tessyńczycy. Gdy ulewa ustała, spod festonów chmur wynurzyły się malownicze pagóry San Bernardo i Monte Bré, na których stromych stokach leżą nadmieścia Locarna: Monti, Orselina, Brione. Pną się one bez zastanowienia na te stromizny dzięki dobrym szosom i kolejce (funicolare), która prowadzi wprost do słynnej Madonna del Sasso, kościoła z klasztorem, do którego ciągną liczne pielgrzymki. Niestety, niedawno zbudowano tuż za kościołem olbrzymi brzydki hotel Al Sasso, który aczkolwiek odznacza się niesamowitym widokiem, daje brzydkie tło szlachetnym renesansowym kształtom kościoła.

KLASZTOR WŚRÓD SKAŁ.

Według podania w pogodną noc letnią 1480 roku franciszkański zakonnik klasztoru minorytów w Locarno Frá Bartolomeo z Ivrei ujrzał podczas gorącej modlitwy nadziemskie światło na skałach, w których ukazała się Madonna w otoczeniu aniołów. Wywnioskowawszy z tego, że Matka Boża życzy sobie kościół na tych wysokościach, mnich przystąpił do budowy kościoła na gruncie, ofiarowanym przez rodzinę Masina. Opuścił on swoją celę i zamieszkał jako pustelnik w pobliżu kościoła, później jego bracia zakonni wybudowali klasztor tuż obok. Wnet z miasta i okolicy zaczęły ciągnąć pielgrzymki, gdyż Madonna na skałach zasłynęła cudami. Dziś do wielkiego kościoła wysoko ponad Locarnem wiedzie nietylko romantyczna droga Via Santuario del Sasso, ale i wygodna kolejka linowa. Po drodze w malutkim kościółku l'Annunziata pochowany jest brat Bartolomeo. Minąwszy szereg mostków, wchodzimy w krużganki renesansowej budowli kościoła, połączonego z klasztorem. W bocznych ich niszach znajdują się naturalnej wielkości z gruba ciosane obrazy biblijne, m. i. Ostatnia Wieczerza. Wszedłszy do kościoła, jesteśmy olśnieni przesadą złoceń i bogactwem dekoracyj. W ołtarzu głównym słynąca cudami mała figurka Madonny za szkłem. Pod srebrnym haftowanym baldachimem siedzi Królowa Niebios o słodkim uśmiechu i uduchowionej twarzy, tuląc Dzieciątko Boże. Wokół wiszą naiwne malowidła, przedstawiające sceny cudownych uzdrowień. Chór aniołów w nawie głównej i liczne freski na pilastrach pochodzą ze szkoły malarskiej Luiniego. Wysokiej wartości dziełem jest „Ucieczka z Egiptu“ w bocznej kaplicy, malowana przez Bramantinosa. Najbardziej jednak znanym malowidłem nowoczesnym jest „Złożenie do grobu“ w lewej bocznej kaplicy, dzieło Antoniego Ciseri, profesora akademii florentyńskiej, zmarłego w r. 1891, a pochodzącego z romantycznej wioski Ronco ponad Asconą. Długo stałam w zachwycie przed tym obrazem w ołtarzu, który kolorytem przypomniał mi nieco Siemiradzkiego: „Złożenie Chrystusa do grobu“. Martwe ciało zwisa sztywno z ich rąk. Za nimi postępuje Matka Boska z twarzą pełną boleści, wzniesioną ku niebu i św. Jan, dalej płaczące niewiasty, znakomite w ruchu i wyrazie. Grupę oświetla zachodzące jaskrawo słońce, kamienista droga i stok góry szarzeją w pięknym kontraście do barwnych szat. Robota niezwykle precyzyjna i szlachetna. Pod głębokim wrażeniem tego płótna wydostaję się na zalany słońcem placyk, na którym kwitną i pachną oleandry i kieruję się do słynnej loggii arkadowej, która flankuje kościół, a z której roztacza się nieopisanej piękności widok na Locarno, jezioro i białe Alpy. Prosto spod nóg opadają na silnej stromiźnie skał malutkie ogródki, pielęgnowane pracowitą ręką Kapucynów. Jarzyny i winnice, tytoń i liczne kwiaty dojrzewają na wąskich paskach ziemi na skałach. Barwne goździki, rozmaryn i inne zioła kapucyńskie biją w nos zmieszanym zapachem, aloes wspina się karkołomnie nad urwiskiem, w kącikach skał przytuliły się miniaturowe ule, a z głębi wąwozu huczy wezbrany teraz silnie potok. Jest to w całości idylla, jakiej mało podobnych. Wielkim urokiem klasztoru del Sasso jest właśnie jego romantyczne położenie, nie tylko wysoko, nie tylko z widokiem, ale jeszcze u zbiegu dwóch głębokich, dzikich, nader malowniczych wąwozów, zarosłych gęsto niesamowitą mieszaniną wszelkich roślin. Przy renowacji ucierpiał silnie klasztor i kościół, tracąc wiele starożytnych naiwnych cech. Zamiast dawnego skromnego dzwonienia z wieży wprowadzono pięciogłosowe dzwony, bimbające zwyczajem tessyńskim co kwadrans. Mnie osobiście podoba się ten typowy klimbim, rozbrzmiewający na przeróżne głosy z większych i mniejszych wież kościelnych i kapliczek ale są tacy, których to irytuje.

ZATRZYMANY ZEGAR.

Przy bramowanej palmami, cichej ulicy Via della Pace stoi w Locarno pałac sprawiedliwości, wsławiony konferencją pokojową w jesieni 1925 r. Wchodzę po szerokich schodach na piętro, by zwiedzić salę konferencyjną. Wszystko zostało od owego pamiętnego dnia nietknięte: wielki stół, nakryty czerwonym suknem, takież wygodne fotele o nieco spłowiałym już obiciu, przybory do pisania na stole, chorągwie państw, biorących udział w konferencji. Tu przez 10 dni (5—16 X) ważyły się losy Europy, tu podpisano wreszcie pakt pokojowy w dniu 16 października 1925 r. o godzinie 7,35 wieczorem, na pamiątkę czego zatrzymano na tej godzinie wielki zegar ścienny. Na ścianach rozmieszczone są liczne fotografie z czasów układów oraz pozostałe jeszcze bukiety i gałązki oliwne.

Konferencja lokarneńska stanowi epokę w dziejach kantonu Tessin, któremu od roku 1914 powodziło się źle. Wskutek krachu różnych instytucyj bankowych, kryzysu finansowego, hamującego handel i ruch turystyczny a także gospodarki partyjnej, kanton był w prawdziwych opałach. Jednakowoż dzielna ludność przyjmowała to wszystko ze stoickim spokojem, Tessyńczycy są bowiem twardzi, ale łagodnego, słonecznego wprost, usposobienia. By przyjść im z pomocą, Konferencja Szwajcarska postanowiła obrać na miejsce konferencji Locarno. I w tych jesiennych dniach niezmąconej pogody, która napewno wywarła też wpływ na dusze i umysły obradujących, nastrajając je pokojowo, ugruntowała się sława Locarna, kładąc kres ogólnemu kryzysowi. Lokarneńczycy dumni są z owego zdarzenia i z rozmarzeniem wspominają o wielkich mężach stanu, którzy tu ongiś bawili u nich w gościnie. Uczuciom tym daje wyraz pamiątkowa tablica w sali konferencyjnej, gdzie pięknym włoskim językiem wyraził Zoppi te słowa: „W tej skromnej sali, wybudowanej przez mały lecz pokojowo nastrojony naród, zeszli się ministrowie z okropnej zawieruchy wojennej wyszłych młodych państw i w czasie kongresu pod błękitnym niebem dali drżącej od nienawiści Europie upragniony pokój“.

Lecz, czy „dali?“... Wiemy, że — nie!

Locarno więcej niż Lugano zachowało typowy charakter Tessinu, może dlatego, że leży przy bocznej linii kolejowej, nie jak Lugano na tranzytowej do Włoch, a może dlatego, że rozrzucone jest na większej przestrzeni a długich dolinach Centowajlli, Maggia — czy Verzascatal kryją się typowe zapadłe wsie tessyńskie. Locarno mniej jest pielęgnowane niż Lugano, drogi i ścieżki są dziksze, domy mniej modernistyczne, więcej zato tutejszego folkloru. Nad jeziorem i powyżej rozsiadły się hotele i pensjonaty od luksusowych do najskromniejszych, a wszystko pławi się w przebogatej roślinności.

Migawki

Poradnik dla podróżujących

Mam zamiar wydać — o ile tylko znajdzie się nakładca — przewodnik dla podróżujących, t. j. ściślej, dla wybierających się w drogę. Mam już nawet pierwszy rozdział tej książki gotowy. Opracowany jest według wymagań nowoczesnej metodyki, — mianowicie na przykładzie wziętym z życia.

Rozdział ten brzmi:

Wybieram się do Warszawy. Mam szefowi centrali złożyć referat szefa oddziału... Trochę marudziłem, więc zbieram się na gwałt. Do otwartej walizki wrzucam po kolei wszystko. co mam zabrać!

— Szczoteczka do zębów — jest... Brzytwa — jest... Mydło — jest... Ręcznik — jest... Koszula nocna — jest...

I tak dalej...

— No więc w porządku — wszystko zabrane. Cóż jeszcze?... Aha! A kołnierzyki byłbym zapomniał... Cóż jeszcze? Ołówek... Aha, jeszcze coś do czytania, żeby się nie nudzić.

Koniec. Walizka zamknięta. Jedziemy na kolej. Coś mię jednak po drodze „pika“... I zaczynam na nowo. Szczoteczka jest, mydło jest, ręcznik jest... Ależ — do lichal Nigdy bym nie wyjechał, gdybym tak hamletyzował.

Jesteśmy na kolei... Kupiliśmy bilet... Idziemy do wagonu... Czy aby wszystko zabrane?... Szczoteczka, jest. Mydło, jest. Ręcznik, jest... No, chyba wszystko zabrane.

Pociąg ruszył. Jedziemy. Bierzemy się do czytania. Za Skarżyskiem — koniec lektury. Co robić? Aha, prawda; trzeba ten referat szefa przeglądnąć!

Otwieram walizę. Przerzucam wszystkie rzeczy — nie ma. Przewracam jeszcze raz w zdenerwowaniu, — nie ma... Oj, zle! W palcie — nie ma. W marynarce — nie ma.

— No toś się, bracie (mówię sobie), urządził... Bodaj to!... Nie zabrałem tego, z czym miałem jechać.

Pierwsza więc rada dla wybierających się w drogę:

— Miejcie głowę na karku! To znaczy: zabierajcie z sobą to, z czym jedziecie! BAYARD.

J. F. PREUSSNER.

Człowiek bez nazwiska

Już sam tytuł wskazuje, że historia poniżej opisana nie jest zwyczajna. Przyzwyczailiśmy się co prawda do bolesnego faktu, że każdemu człowiekowi coś brakuje (jednemu *sumienia*, drugiemu *rozumu*, trzeciemu *pieniędzy*) ale człowiek bez nazwiska to *rzadki* ptak, (czy ptaszek) jak trawestując Krasickiego, łotr co się nie rozbija, autor co się nie chwali, polityk co nie blaguje, albo urzędnik, który jest *grzeczny*. Wprawdzie w tym porównaniu *nie ma rymu*, ale jest *sens*.

Po tym wstępie śmielej przystępuję do sedna sprawy Było tak:

Kiedyś, nie tak dawno, zaszedłem za interesem do jednego z urzędów krakowskich. Nie wymieniam do którego, aby się nie powtarzać. Przyszedłem, stanąłem w ogonku i stoję. Stoję pięć minut, dziesięć minut, kwadrans. Wreszcie dobrnąłem do okienka. Stoję jednak dalej, bo *urzędnik urzędujący* za *urzędowym okienkiem* zajął się akurat jakąś pilną pracą. Na własne oczy widziałem, że pisał. Czekam więc dalej; minutę, dwie, pięć...

W ogonku jakoś się dziwnie *nieprzyjemnie stoi*. Nie wiem dlaczego tak jest, ale faktem jest, że prędko się zniecierpliwiłem.

— Przepraszam — mówię grzecznie, zwracając się do piszącego urzędnika, urzędującego za urzędowym okienkiem: Czy długo będę musiał czekać?

Urzędnik, urzędujący za urzędowym okienkiem spojrzał na mnie z roztargnieniem. Spojrzał i nic nie odpowiedział. Wyręczył go niespodziewanie woźny.

— *Długo* — rzekł do mnie.

Wiadomo, to samo słowo można powiedzieć w różny sposób. Np. jedni ludzie, gdy się do nich powie: *„najdroższy“* otwierają *ramiona*, inni *portfele*, jeszcze inni *drzwi*. To samo słowo, a różny skutek. Tak i ze mną było. Gdyby powiedziano mi grzecznie: przepraszam, ale musi pan chwilę poczekać — *poczekałbym*. Ale gdy mi ktoś powie *„długo“* takim tonem, *jak jeden pies warczy na drugiego w ciasnej ulicy*, to mimo woli krew człowieka zalewa. Tym bardziej, że urzędnik, bezpośredni przełożony woźnego *ani mru-mru*. Tak, jakby nie słyszał odezwania się woźnego.

— Hola — mówię teraz surowo do urzędnika. — Proszę mi powiedzieć jak się nazywa pański woźny!

Urzędnik spojrzał na mnie teraz już całkiem nieżyczliwie.

— *Nie wiem* — burknął. I rzucił mi jedno ze spojrzeń ze serii: *gdyby spojrzenia zabijały*.

— Co? — zdębiałem — nie wie pan, jak się nazywa pański woźny?

— Nie wiem, jak się nazywa!

Już miałem na języku pytanie; *jak się pan nazywa* — ale powciągnąłem się na czas. A nuż i *tego nie wie*? Kto może wiedzieć, czy to nie jest taki, z rumuńska mówiąc, *tumanescu*. A może takie zwyczaje panują w tym urzędzie? *Może to tajemnica urzędowa?*

Poprzestałem więc jedynie na odczytaniu nazwiska urzędnika, które wisi nad okienkiem. Może to nie jest prawdziwe nazwisko, tylko jakiś kryptonim, ale lepszy rydz, jak nic.

Właściwie cała ta historia *„człowieka bez nazwiska“* na tym się zakończyła. Bo co miałem zrobić: narobiłem krzyku, poleciłem do naczelnika, złożyć zażalenie...

Wszystko to są półśrodki. Przypuśćmy nawet, że urzędnik i woźny zostaliby ukarani, napomnieni, zrugani, czy jak tam. Co z tego, kiedy pójdziesz człowieku drugi raz, to cię co innego spotka.

Bo, czegoś u nas brak w życiu. Wzajemnej grzeczności, życzliwości, odrobiny choćby przyjaźni. Zdaje się, że *takie już czasy*...

——oOo——

Wiadomości sportowe

Do naszych Czytelników

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że numer niedzielny, zawierający kolumnę sportową, z wszystkimi wynikami z całej Polski, można nabyć już na mieście w niedzielę o godzinie 19.30 wieczór.

Zwierzyniecki czy Tarnovia?

W krak. Lidze Okręgowej w miarę rozgrywek zainteresowanie wzrasta. Dzisiejsza niedziela przynosi nam znowu kilka ciekawych spotkań. Najważniejszym z nich jest mecz w Tarnowie pierwszej obecnie drużyny w tabeli **Zwierzynieckiego K. S. z Tarnovią**, depczącą mu po piętach. Zwierzyniecki znajduje się obecnie w dobrej formie, co potwierdza ostatnie wysokie zwycięstwo nad Nadwiślanem i dopiero jeden mecz przegrany. Ale trzeba mieć na uwadze, że mecz ten rozgrywa Tarnovia u siebie, co zwiększa jej szanse. Wynik więc zaciekawia. Tarnów będzie miał więc okazję oglądać zaciętą walkę o prowadzenie.

Dalszym ciekawym spotkaniem jest mecz chrzanowskiego **Fabloku z Makkabią** w Krakowie (godz. 14.30). Makkabi przegrała z Krowodrzą 2:4, którą ostatnio Fablok w Chrzanowie pobił wysoko 6:2, więc przewagę i to dużą powinien mieć Fablok. Jednak Makkabi na swym boisku i przy swej publiczności zmienia się nie do poznania i często sprawia duże niespodzianki. Z innych spotkań napewno zacięte będą mecze: **Krowodrzy z Koroną** oraz **Grzegórzeckiego z Podgórzem**; oba w Podgórzu (godz. 11). Wreszcie ostatni mecz to **Nadwiślan — Wawel** (godz. 9.30 boisko Makkabi). Ciekawi jesteśmy, jak upora się Nadwiślan z ostatnią drużyną w tabeli, gdyż Wawel gra coraz lepiej a tylko jakieś dziwne fatum wiszące nad nim, nie pozwoliło mu zdobyć żadnego dotychczas punktu.

O puchar K. Z. O. P. N. walczy **Chełmek z Wisłą I b. w Chełmku**, oraz **Olsza z Cracovią I b.** Chełmek, rewelacja tegorocznych mistrzostw, jedyna drużyna krocząca bez straty punktu, ma okazję spokojnego zmierzenia się z przeciwnikiem o odrębnym charakterze gry, niż drużyny Ligi Okręgowej. Rezerwa ligowej Wisły to drużyna talentów, które później zakwitną w bojach o mistrzostwo Polski. Chełmek więc powinien zdobyć się na piękną i kombinacyjną grę, która by w meczu tym dała jego zwolennikom pełne zadowolenie.

——oOo——

K. S. WAWEL — K. S. NADWIŚLAN, mecz piłkarski o mistrzostwo Krak. Ligi Okręgowej, odbędzie się w niedzielę dnia 24. X. 1937 o godz. 9.30 przepoł. na boisku Makkabi.

KRAKÓW—TARNÓW, zawody międzymiastowe reprezentacyj szkół średnich odbędą się w niedzielę na boisku Tarnovii, jako przedmecz meczu piłkarskiego o mitrzostwo krakowskiej Ligi Okr., między prowadzącymi obecnie w tabeli **Zwierzynieckim K. S. a Tarnovią.**

Radio

„SZKATUŁKA BABUNI" — PRUSA w Teatrze Wyobraźni. Prus jest największym reprezentantem klaszycznej noweli polskiej. W swoich miniaturach beletrystycznych, które są sprawdzeniem mistrzostwa pióra, daje arcydzieła psychologii, narracji, stylu, kondensacji humoru. Tym razem radio sięgnęło po nowelę głęboko wzruszającą i psychologicznie prawdziwą, posiadającą smak staroświecczyzny. Popularne słuchowisko „Szkatułka babuni" także i dzisiejszemu słuchaczowi da wiele do myślenia, uderzając w struny szczerego sentymentu. Nowelę tę zradiofonizowaną przez Irenę Szymańską wykonają w radio dn. 24 października o godzinie 19.00 Z. Wierzejska, Z. Małynowiczówna, J. Kochanowicz, St. Daniłowicz i inni. Reżyseria T. Byrskiego.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 25 PAŹDZIERNIKA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka poranna z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 „Od warsztatu do warsztatu" 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Z pieśnią po kraju; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.15 Pogadanka aktualna; — 17.00 „Zwycięzca ospy" — odczyt; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Pogadanka aktualna; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 „Dyskutujmy": „O gwiazdach filmowych"; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; w przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny; i pogadanka aktualna; 21.35 Nowości literackie; 21.55 Koncert muzyki symfonicznej; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Program lokalny.

Kraków, godz. 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Kwadrans muzyki klasycznej; 15.05 Audycja dla dzieci 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Utwory na dwa fortepiany; 18.40 Odczyt przyrodniczy; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 13.45 „Przy czarnej kawie"; 14.15 Koncert popularny; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Przysadać, czy poić cielęta" — pogadanka, 18.20 „Po co chodzić, po co szukać" — skecz; 18.55 Minuty literackie; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; — 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: Oslo 20.00 Koncert symfoniczny; Sztokholm 20.40 „Edyp-król" — oratorium; Praga 20.00 Symfonia jesienna; Mediolan 21.00 „Luna-Park" — operetka; Radio Paris 21.30 „Bouche a bouche" — operetka; Strasburg 21.30 „Pory roku" — oratorium; Droitwich 21.30 Rozmaitości amerykańskie.

Kwestia społeczna i oświata katolicka na wsi

Orędzie Arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego na uroczystość Chrystusa Króla

JE. Ks. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski ordynariusz płocki z okazji uroczystości Chrystusa Króla wydał orędzie do wiernych, w którym, wskazując na cele i zadania Akcji Katolickiej m. in. pisze:

Nauka społeczna Kościoła ogłoszona przez Papieży, opiera się na dwóch największych, zasadniczych przykazaniach Bożych — miłości Stwórcy i bliźniego. Przyszły społeczny ustrój chrześcijański nie tylko odda Bogu cześć należną, ale i człowieka obdarzy godnością i wolnością prawdziwą.

W dążeniu do ogólnej naprawy w szerzeniu Królestwa Chrystusowego przez Akcję Katolicką, rozsądek każe nie zaniedbywać żadnego środka, prowadzącego do polepszenia losu mas pracujących. Tego, co może być zrobione dziś, nie należy odkładać do jutra. Obecnie na ustach wszystkich jest wieś polska i jej potrzeby. Wieś nasza, karmicielka całego kraju, żyje niestety w ubóstwie i zacofaniu. Złożyły się na to nieszczęsne losy naszego narodu, tak długo znoszącego niszczycielskie rządy zaborców. Naszym zadaniem jest usunąć co rychlej te ślady niewoli. Wieś polską trzeba podnieść, oświecić, nauczyć pracować wydatniej tak, jak tego wymagają współczesne warunki życia. Reforma rolna, bez szerzenia oświaty i fachowej wiedzy, bez rozbudzenia zdrowej inicjatywy jednostek i uporządkowania wysiłków zbiorowych — nie wiele się przyda".

W końcu Ks. Arcybiskup, zaznaczając, że powołał do życia Uniwersytet Ludowy w Proboszczewicach koło Płocka, nawołuje do ofiar na cele tego uniwersytetu, który winien stać się „żywym pomnikiem" ku czci Chrystusa Króla i „kuźnią katolickiej myśli społecznej, oraz oświaty i kultury wsi".

——o——

P. Prezydent R. P. i Marsz. Śmigły-Rydz

protektorami „Pomocy Zimowej"

W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 17 odbędzie się na Zamku królewskim w Warszawie, w obecności P. Prezydenta R. P. posiedzenie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, które zainauguruje tegoroczną akcję.

Na posiedzeniu tym przewodniczący naczelnego wydziału wykonawczego, min. Kościałkowski, złoży sprawozdanie z wyników akcji pomocy zimowej ubiegłego okresu, po czym przedstawione będzie sprawozdanie głównej komisji rewizyjnej, której przewodniczy Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Następnie odbędą się wybory nowego naczelnego wydziału wykonawczego, który niezwłocznie przystąpi do realizacji tegorocznej pomocy zimowej bezrobotnym.

W zebraniu na Zamku wezmą udział: członkowie rządu, przedstawiciele izb ustawodawczych, duchowieństwa, świata nauki i sztuki, sfer gospodarczych i pracowniczych oraz licznych organizacyj społecznych i zawodowych, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne.

Tegoroczna akcja pomocy zimowej bezrobotnym odbywać się będzie podobnie jak w roku ubiegłym, pod wysokim protektoratem P. Prezydenta R. P. i P. Marszałka Śmigłego-Rydza.

——o——

Wycieczka ministerialna na terenach

centralnego okręgu przemysłowego

W dniu wczorajszym przybyła do Tarnowa zapowiedziana wycieczka ministerialna z wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele. Wzięli w niej udział również ministrowie Poniatowski, Roman, Ulrych, wiceministrowie Piasecki, Morawski, Litwinowicz i Rose, urzędnicy ministerialni, senatorowie i posłowie oraz reprezentanci prasy warszawskiej w ogólnej liczbie 80 osób.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili urządzenia w państw. fabryce zw. azotowych w Mościcach, dalej budującą się fabrykę w Niedomicach pod Tarnowem i w Rożnowie, poczem po przenocowaniu w Mościcach, w piątek rano wycieczka odjechała do Rzeszowa.

Po kilku godzinnym pobycie w Rzeszowie wycieczka udała się do Sandomierza.

Obwieszczenie

DYREKCJA KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ulicy Szpitalnej L. 15 odbędzie się dnia 12 listopada 1937 r. i dni następnych o g. 9 rano

Publiczna licytacja

na której stosownie do § 22 statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: kosztowności, apar. fotograficzne, maszyny do szycia i pisania, rowery i i. przedmioty, zastawione w czasie do 31 grudnia 1936 roku a dotąd niewykupione

(od Nr. 14.290 z r. 1933 do Nr 50.000 z r. 1936)

względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, tj. najpóźniej do dn. 11 listopada br. gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków, dnia 23 października 1937 r.

DYREKCJA KOMUN. KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA.



Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

24. NIEDZIELA. Rafała Archanioła. Wschód słońca 6:16, zachód 16:24. Długość dnia 10 godz. 8 min.

—o—

NOWY WICESTAROSTA KRAKOWSKI. Jak się dowiadujemy, dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mianowany został wicestarostą grodzkim w Krakowie, p. Franciszek Królikowski, dotychczasowy referendarz tego starostwa.

KRÓLEWSCY PODRÓŻNI. W najbliższych godzinach spodziewany jest przejazd przez Kraków w drodze z Berlina do Bukaresztu brata króla belgijskiego, księcia Flandrii Karola, szwedzkiego następcy tronu Gustawa Adolfa i jednego z ministrów szwedzkich, którzy udają się do Bukaresztu na uroczystość nadania szlifów oficerskich synowi króla rumuńskiego Karola.

ZBIÓRKA RODZINY SIEROCEJ. Wśród rozległego ogrodu na Prądniku Czerwonym i w skromnym ogródku przy ul. Emaus, mieszczą się zakłady „Rodziny Sierocej“ rozbrzmiewające setką dziecięcych głosów. Ruch w nich i gwar. To sieroty po legionistach i żołnierzach polskich. Przed zimą trzeba dla nich zabezpieczyć żywności, opał i odzież. Dla zebrania funduszów zasiądą uproszone Panie do zbiórki w niedzielę 24 bm.

NASILENIE SZKARLATYNY UTRZYMUJE SIĘ. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu M. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 11, płonica 28, dur brzuszny 2, czerwonka 1, zimnica 1, krztusiec 2, odra 5, nagminne zapalenie przyusznicy 2, róża 4. Zwraca się uwagę, że nasilenie szkarlatyny w Krakowie, utrzymało się na poziomie tygodnia poprzedniego.

STRAJK KAMIENIARZY. W okresie wielkiego ożywienia w warsztatach kamieniarskich w związku ze zbliżającym się świętem zmarłych, socjaliści wywołali strajk kamieniarzy, którego celem jest sterroryzowanie pracodawców, by w warsztatach zatrudniali wyłącznie członków socjalistycznego związku zawodowego. Przypuszczać należy, że terrorystycznym tendencjom socjalistycznych „demokratów“ zdecydowanie przeciwstawią się władze.

—o—

Komunikaty

ILE ZEBRAŁY DRUHNY. Zbiórka publiczna w dniu „Święta Druhen“ 12 września br. urządzana na rzecz oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, diecezji krakowskiej, na terenie ich działalności przyniosła 2.648.20 zł. Koszta urządzenia zbiórki wyniosły 487.96. — Czysty dochód 2.160.24 zł. zużyto na cele oświatowe przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego.

Z TOW. DANTE ALIGHIERI. Otwarcie biblioteki Towarzystwa nastąpi we wtorek 26 bm. o godzinie 18 w dotychczasowej siedzibie Grodzka 26 „Assicurazioni Generali“. Na uroczystości otwarcia odczyt o opiece społecznej nad matką i dzieckiem wygłosi ks. dr T. Pomian-Kruszyński.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Niedziela 24. X. po poł. „Profesja pani Warren“; wiecz. „Kajus Cezar Kaligula“.

Teatr M.: Poniedziałek 25 października: wiecz. przedstawienia nie będzie.

Teatr M.: Wtorek 26 października: „Milioner“.

ADRIA: „Ziemia błogosławiona“ (Paweł Muni).

APOLLO: „Trójka hultajska“.

BAGATELA: „W cieniu samotnej sosny“, na scenie „Na aktualnej fali“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od soboty 23 do czwartku 28 października 1937 r. włącznie: „Trędowata“ — Elżbieta Barszczewska; „Grzesznik mimo woli“ — Joe Brown.

KINO MUZEUM w sobotę, niedzielę i poniedziałek: „Złotowłosy brzdąc“.

PROMIEŃ: — podwójny program! I. Zaginiona wyspa; II. Narzeczona z przypadku.

STELLA: „Burłak znad Wołgi“.

ŚWIT: „Mały czarodziej“ (Bobby Breen)

SZTUKA: „Detektyw z Honolulu“.

UCIECHA: „Atak o świcie“.

WANDA: „Czar Cyganerii“ (Jan Kiepura — Marta Eggerth).

—o—

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Franciszka Molmara p. t. „Wielka miłość“ w reżyserii J. Karbowskiego.

I. KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się w Starym Teatrze **dzisiaj w niedzielę, o godz. 11.45 w południe** pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza **Waleriana Bierdiajewa.** Solistką będzie Ada Sari.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW w Krakowie, urządza w niedzielę 24 bm. Koncert Kwartetu smyczkowego Polskiego Radia. Udział biorą pp. S. Mikuszewski, H. Nierychło, H. Zarzycki i J. Makowicz. Początek o godz. 18, wstęp dla wszystkich całkowicie wolny.

—o—

Krakowscy pracownicy tramwajowi domagają się podwyżki płac

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie prowadzi bardzo energiczną akcję mającą na celu poprawę warunków płacy i pracy krakowskich tramwajarzy. Należy przypomnieć intensywną akcję w sprawie funduszu emerytalnego, oraz w sprawie awansów. Ostatnio na warsztacie znalazła się sprawa podwyżki płac. W tym celu na początku ub. tygodnia odbyło się zgromadzenie tramwajarzy członków Związku, na którym przedyskutowano i uchwalono szereg postulatów, a mianowicie: **zażądano przywrócenia wysokości płac sprzed maja 1932 r., kiedy to dokonana została redukcja o 15 proc.; podwyższenia poborów pracowników ruchu do wysokości poborów wykwalifikowanych pracowników warsztatów, motywując ten postulat ciężką pracą pracowników ruchu, dalej zażądano przyznania jednorazowej bezzwrotnej zapomogi na zimę, przyspieszenia wydania umundurowania i t. p. Postulaty powyższe zostały ujęte w formę memoriału i skierowane pod adresem Rady Nadzorczej Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej. Memoriał został złożony na ręce dyrektora tramwajów inż. Polaczka-Korneckiego przez delegację w osobach red. Turowskiego, prezesa Okręgu Ch. Z. Z., J. Kowalika, prezesa Związku tramwajarzy i p. Godulę, sekretarza związku.**

Należy zauważyć, że żądania pracowników tramwajowych są jak najbardziej słuszne ze względu na obecną sytuację gospodarczą i nie należy wątpić, że władze miejskie, które z wydatną pomocą przyszły już pracownikom miejskim, uwzględnią postulaty pracowników tramwajowych bez zmuszania ich do stosowania środków jakich musieli użyć n. p. tramwajarze warszawscy.

Zmiana na stanowisku prymariusza oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza

W dniu wczorajszym odbył się wykład inauguracyjny prof. U. J. dr Glatzla, który po opuszczeniu przed kilku laty swego stanowiska w czasie likwidacji niektórych katedr na Uniwersytecie Jagiellońskim przez min. Jędrzejewicza, otrzymał ponowną nominację na profesora chirurgii U. J. w miejsce prof. dr Rutkowskiego. Wykładu inauguracyjnego na temat: „Nowe zdobycze w chirurgii“ wysłuchali liczni przedstawiciele sfer naukowych z dziekanem Wydziału Lekarskiego U. J. prof. dr Tempką na czele, oraz liczna młodzież studiująca na Wydziale Lekarskim.

W związku z objęciem uniwersyteckiej katedry chirurgii prof. dr Glatzel złożył kierownictwo **oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza.** Na opróżnione stanowisko prymariusza w szpitalu św. Łazarza powołany zostanie najprawdopodobniej prymariusz oddziału chirurgicznego szpitala OO. Bonifratrów doc. U. J. dr St. Nowicki.

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Albinowskich Ludwika Zembrzycka, l. 79, wdowa po nacz. urzędu skarb.; śp. Zygmunt Kaszyński, l. 59, notariusz; śp. Tomasz Maciejewski, l. 26, fryzjer; śp. Józef Piasecki, l. 82, em. płk.; śp. z Wanatowiczów Zofia Kasprzakowa, l. 60; śp. Aniela Gemser, em. naucz.; śp. Wiktoria Rusin, l. 72; śp. Jan Pietrzyk, l. 59 prac. kolejowy.

Dałby sobie uciąć obie ręce w obronie głoszonego poglądu...

Dzień 31 października upłynie w Krakowie, podobnie jak w całej Polsce pod znakiem propagandy oszczędności. Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komitetu obyw., który obradował nad programem „Dnia Oszczędności“ w Krakowie. W obszernej dyskusji zabierali m. in. głos **ks. Infułat Kulinowski, wiceprez. Klimecki, który przewodniczył zebraniu, dyr. Dorawski i inni. Wiceprezydent Klimecki wygłosił pogląd, że w Polsce nie byłoby bezrobocia, gdyby społeczeństwo zdołało zaoszczędzić rocznie 1 miliard złotych.** „Dałbym sobie uciąć obie ręce, gdyby życie wykazało co innego“ — powiedział p. wiceprezydent.

Po dyskusji zebrani dokonali wyboru komitetu, który zorganizuje „Dzień Oszczędności“ w Krakowie. Weszli do niego dyr. Dorawski, dyr. Kochanowski i inni.

Przedpłata miesięczna w Krakowie wynosi bez odniesienia zł 4.50, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1 „ „	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.